

**Zawsze chcemy
wygrywać**

Wywiad z Goncalo Feio, trenerem
Motoru Lublin

STRONA 4



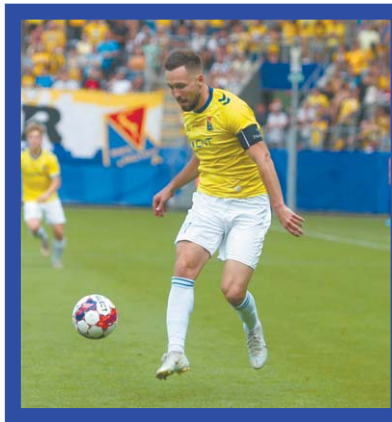
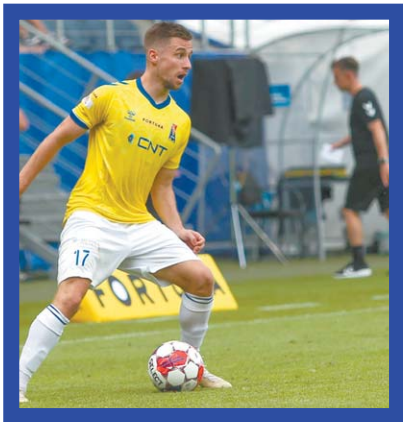
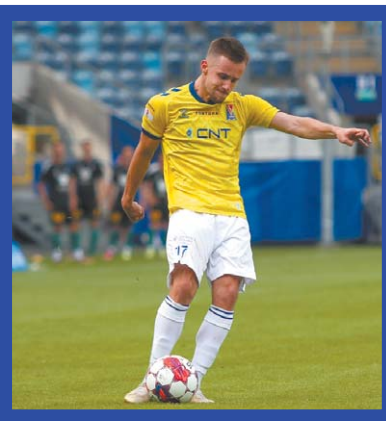
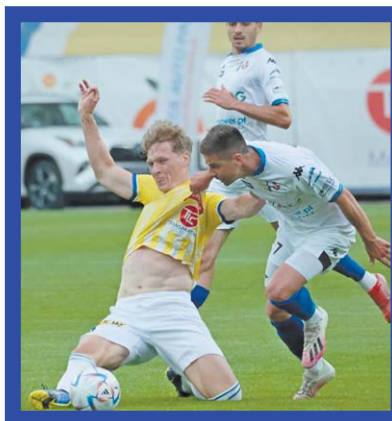
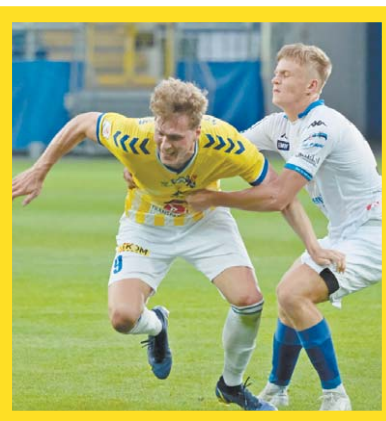
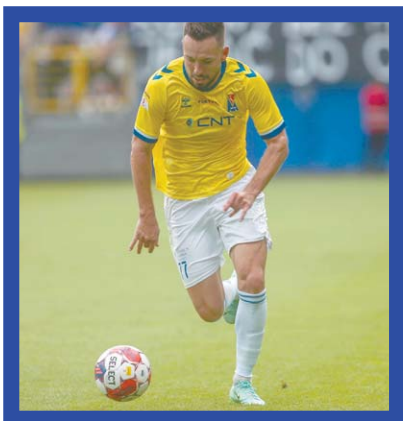
**Będziemy gotowi
na wszystko**

Wywiad z Piotrem Ceglarzem,
zawodnikiem Motoru Lublin.

STRONY 6-7



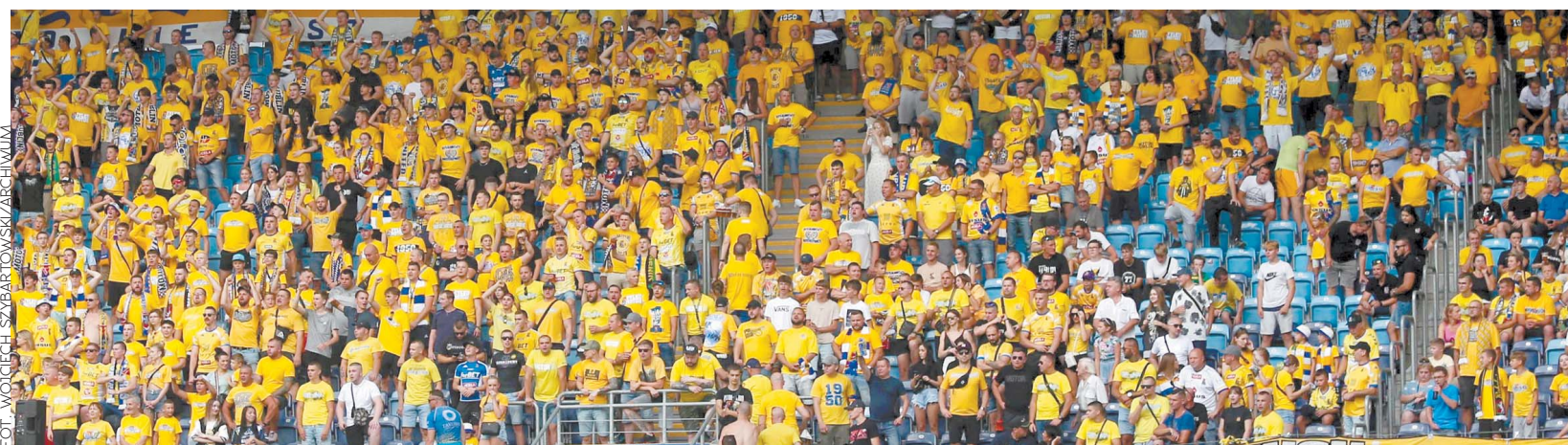
MAGAZYN



Po to weszliśmy do tej ligi,
żeby grać z takimi rywalami
– tak przed meczem z Wisłą
Kraków zgodnie przyznają
piłkarze Motoru

Święto futbolu na Arenie

Strony 8-9



FOT. WOJCIECH SZYBARTOWSKI/ARCHIWUM

PIĄTEK

22

WRZEŚNIA 2023
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

Powieść biograficzna to taki „chyt

Skrywała przed światem wyciszoną, wrażliwą kobietę, która oberwała cięgi od życia. Bardzo zapracowana, miała miliony czytelników kobietą z takim temperamentem i tupetem jak jej bohaterka? – **ROZMOWA** z Katarzyną Drogą, autorką książki „Niełatwo mnie z Niełatwo mnie zabić”

Jerzy Kowalczyk

• **Wydawnictwo Znak samo podpowiedziało temat, czy to raczej pani poszła z tematem do Znak?**

– Raczej ja. Ale współpracuję ze Znakiem już kilka ładnych lat, i przez ten czas stałam się „specjalistką od biografii niezwykłych kobiet”, pisarką z misją wydobywania z niepamięci sylwetek, o których albo nie pamiętamy, albo mamy w głowie utarty wizerunek, nie do końca prawdziwy. Tak było np. z Piłsudską, którą opisałam pierwszą, potem z Hanką Ordonówną, Hanką Bielicką. Zajmuję się biografiami ciekawych kobiet, żeby powiedzieć o nich coś innego, nieoczywistego lub przypomnieć je światu. Weszło mi to w nawyk...

• **Co zdecydowało o wyborze Joanny Chmielewskiej?**

– Przychodzi taki moment, że trzeba pomyśleć o następnej bohaterce. A w tym roku mija 10 lat od śmierci Joanny Chmielewskiej, druga rzecz: jest to osoba bardzo mi bliska, bo wychowałam się na jej książkach. Uważam, że jej osoba i jej twoćczość, to pewien fenomen literacki w naszej kulturze. No i zarówno Wydawnictwo, jak i ja uznaliśmy, że jest to bardzo dobry pomysł. Czy wydaje się panu, że biografia Chmielewskiej nie pasuje do portfolio Znak?

• **Nie, wręcz przeciwnie uważam, że książka jak najbardziej zasługuje na takie wydawnictwo. Jak długo trwała praca nad tą biografią?**

– Książkę taką pisze się dwa lata, czasem rok, w zależności od mocy przerobowych, bo ja przecież piszę inne książki, piszę też artykuły do „Twojego Stylu”, współpracuję ze „Zwierciadłem”, a więc trudno mi sprecyzować czas poświęcony dokładnie na aktualną książkę. Zawsze dłużej trwa zbieranie materiałów niż samo pisanie.

• **Książka zbudowana jest z dialogów: proszę powiedzieć, jak mają się do faktów? Czy to słowa już przetworzone w pani wyobraźni?**

– Powieść biograficzna to jest taki „chyt” gatunek, który z jednej strony daje pewną możliwość kreowania świata, postaci bo to powieść, natomiast z drugiej

strony biograficzna, więc nie można fantazjować całkowicie, by nie stracić zaufania czytelnika, który sięga po to, żeby się dowiedzieć o bardzo konkretnej osobie a nie o jej wyobrażeniu. Struktura powieści wymaga, żeby budować dialogi, przestrzenie, czy np. wyobrażenie stroju, czy wyobrażenie pewnych scen, które musiały mieć miejsce.

Natomiast one muszą być jak najbardziej bliskie rzeczywistości prawdziwym zdarzeniom, rozmowom, dlatego powstają na podstawie źródeł przedstawiających bohaterkę. Zawsze się śmieję, że najbardziej „zdradliwym”, ilustrującym bohaterą dokumentem jest jego pamiętnik. I to nie dlatego, że są tam wymieniane fakty, bo te zawsze się sprawdza, ale tam jest styl wypowiedzi, tam są przytaczane wzorcowe dialogi, sposób dobierania słów i patrzenia na świat. A Chmielewska zostawiła 7 tomów autobiografii, bardzo dużo wypowiadała się w wywiadach, powstał film dokumentalny, w którym opowiada o sobie. A więc można było poznać sposób jej mówienia. Przenosiła go także do języka postaci w książkach i na tej podstawie też można było odtworzyć jej rozmowy.

• **Powiedziała pani, że wychowała się na książkach Joanny Chmielewskiej. Coś panią zaskoczyło przy zbieraniu materiałów?**

– Tak, znalazłam sporo faktów, o których nie wiedziałam wcześniej, będąc tylko czytelniczką. Przypuszczam, że nie tylko ja. Większość osób nie wie, że miała zmienione nazwisko, że jej życie dzieliło się na pół. Że od momentu, kiedy zaczęła już naprawdę pisać, porzuciła architekturę. Że w ogóle była architektką. Albo np. to, że miała dylematy związane z sensem istnienia po rozstaniu z mężem. Informacje, które znalazłam, pokazały mi kobietę trochę inną niż kreacja jaką zaprezentowała nam w książkach.

• **A jaką?**

– Przecież Joanna, bohaterka wielu jej książek to jest jej alter ego. Ona stworzyła tam kobietę, która poradzi sobie ze wszystkim, która przekopie szydełkiem tunel spod zamku nad Loarą i tak wylezie z lochu.. Bo jest inteligentna, rezolutna i zaradna. I wszystkie czytelniczki to kupiły, bo my chcemy właśnie takie być.



• **A w rzeczywistości jaką kobietą była?**

– Skrywała tę wyciszoną, wrażliwą kobietę, która oberwała cięgi od życia. Bardzo zapracowana, z sukcesami literackimi, nie miała szczęścia w miłości. Nie była kobietą z aż takim fartem i tupetem jak jej bohaterka. Ale jeśli płakała, to zamknięta w swoim pokoju. Ona zresztą mówiła: problemy ma dla siebie a dla świata uśmiech. Starałam się dotrzeć do tej właśnie Joanny, a właściwie Ireny Kuhn, bardziej wyciszonej, przeżywającej smutki i dramaty, tak samo jak my wszystkie.

• **Jak wyglądał proces pisania Joanny Chmielewskiej?**

– Ona miała okresy, kiedy zbierała materiały, jeździła, podróżowała. Ale pisała raczej nocami. Mówiła, że dzień wita niejako od drugiej strony, „od tyłu”. Siedziała

do świtu, potem parę godzin snu, potem ruszała do pracy do biura.

Dzieci, dom, zakupy, i znów siadała do deski kreślarskiej, żeby sobie dorobić. A potem dopiero do pisania książek.

Bardzo długo mieszkała na trzecim piętrze w mieszkaniu przy ulicy Długiej. Dopiero w latach 90-tych – i to pod koniec – kupiła sobie działkę i dom pod Warszawą. A przez 30 lat dygała te zakupy na trzecie piętro. Wspominam o tym, żeby pokazać jak była zakręcona w życiu. Natomiast jeśli chodzi o książki,

Co do Chmielewskiej to nie tylko ja, ale całe pokolenie kobiet, do którego należę, czyli dziewczyn dorastających w latach 70., 80., 90., zaczerpnęło od niej zbawienny łyk życiowej filozofii. Jesteśmy po prostu jej dłużniczkami, osobiście jestem jej wdzięczna za tę myśl: dasz radę, choćby nie wiem co – mówi Katarzyna Droga

FOT. WYDAWNICTWO ZNAK

miała rzeczywiście wręcz obsesję na tle szczegółów. Musiała wszystko sprawdzać. Sądowe akta sprawy, kontakty z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej w sprawie śledztw, to jedno.

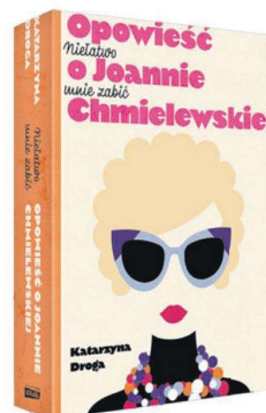
Ale musiała sprawdzać i drobne rzeczy. Czy coś jest możliwe; wytrzymałość materiałów, marki samochodów, była bardzo skrupulatna i rzeczowa. Jest w mojej książce taka anegdota, że śmieją się z mężem nad jakimś opowiadaniem, w którym autor przesadził i kazał bohaterowi wziąć jobcegi do przecięcia kabla plastikowego. Mąż jej tak to wyśmiał, że na całe życie zapamiętała, że to ważne, bo błędy ośmieszają. Pilnowała żeby wszystko było rzetelnie sprawdzone.

• **W jakim tempie pisała?**

– Pisała szybko. Były lata, że pisała trzy książki rocznie, ale to było już wtedy, gdy skończyła z architekturą. Ale były okresy, że długo zbierała materiały do książki i trudno mi jest określić ile godzin dziennie poświęcała na pisanie. To nie był styl uporządkowany: „codziennie od 8 do 16 piszę, a potem zajmuję się czym innym.” Jak wspominałam, pisała głównie nocami, pewnie czasem całymi.

• **Czy była osobą bardzo bogatą? Czytały ją przecież miliony.**

– Z tego co wiem, to nie. Wręcz przeciwnie. Wywróżyła jej za młodu Cyganka, że nie będzie miała szczęścia do pieniędzy, że nie będzie umiała ich utrzymać, i chyba tak było w jej życiu. Były fazy, że szybko przychodziły, dość szybko się rozchodziły. Nawet dom kupiła dopiero wtedy, kiedy już miała za sobą wielki sukces wydawniczy. Ale lubiła hazard, lubiła dobre samochody, lubiła wyścigi konne, wydaje mi się, że te pieniądze łatwo przychodziły i jeszcze łatwiej



ry” gatunek

y, ale zabrakło jej szczęścia w miłości. Czy była zabić. Opowieść o Joannie Chmielewskiej.

odchodzący. Nie była osobą bogatą. Podróże też kosztują, a ona lubiła podróże.

• **Pisze pani o silnych kobietach. Czepie coś pani z tych historii? Od Chmielewskiej też?**

– Co do Chmielewskiej to nie tylko ja, ale całe pokolenie kobiet, do którego należę, czyli dziewczyn dorastających w latach 70., 80., 90., zaczerpnęło od niej zbawienny łyk życiowej filozofii. Jesteśmy po prostu jej dłużniczkami, obojętnie jestem jej wdzięczna za tę myśl: dasz radę, choćby nie wiem co.

I że to nieprawda, że świat jest smutny, szary, że mąż zdradza, dzieci przynoszą pały, nie wiem co się tam może zdarzyć, można wpaść do studni, ale można się ze wszystkiego wydobyć, jeżeli człowiek liczy na siebie.

Dруга rzecz, która mi się u niej zawsze podobała i przyswiecała mi też w życiu, to jest to, że zdarzenia y które się pojawiają traktowała z humorem. Śmiech i radość naprawdę rozjaśniają świat i dają wiele dobrej energii do pokonywania problemów. Ironia to znakomita broń. Wiele powiedzonek Chmielewskiej przeszło do potocznego języka i one też są hasłami, które pomagają w życiu. Na przykład dostaje się jakaś niezbyt korzystną propozycję, Chmielewska miała na to jedną odpowiedź: „Już się rozpędziłam!”. Czy nie pięknie wyrażona asertywność? Myślę, że niejedna czytelniczka jej książek, zanim podejmie trudną decyzję i zgodzi się na wszystko, może powiedzieć ironią: „już się rozpędziłam”. Niejeden mędek, który się napatoczył nam na drodze, jest tylko „ślepa komenda”, a życie to w ogóle jest „mięta z bóbrem”. Uważam, że są to fajne nauki, które brzmią lekko, ale tak naprawdę pomagają sprostać problemom.

• **A jak trafiła pani do pisarstwa?**

– Najpierw byłam wydawczynią, bo w dobrych latach 90. jeszcze młoda i z niewielkim doświadczeniem stworzyłam wydawnictwo. akurat rozkwitła nam transformacja. Stworzył się wolny rynek i rozmaite pomysły miały dość dobry start i szanse. Zajął się tworzeniem wydawnictwa edukacyjnego AGA-Press. i poczytnych magazynów dla młodzieży. Potem zaczęłam pisać. Zostałam redaktorem naczelną magazynu „Sens” w wydaw-

nictwie „Zwierciadło”. Ale kiedy pracowałam w Warszawie, wracałam zawsze do marzenia ze swoich młodych lat, żeby napisać książkę. Impulsem było odejście moich rodziców. Napisałam wtedy pierwszą sagę rodzinną i od tego się wszystko zaczęło. Chciałam trochę zawalczyć z nieuchronnym przemijaniem i własnym zalem.

Chciałam utrwalić pokolenie ludzi, którzy przeżyli wojnę i młodość w PRL-u, tak weszłam w świat literatury. Nigdy jednak nie przestałam być dziennikarką. Wciąż współpracuję z prasą, tworzę portrety niezwykłych kobiet, ale też przeprowadzam wywiady i reportaże.

• **To poproszę też trochę pani biografii.**

– Urodziłam się na Podlasiu, w Zambrowie. I teraz też rozmawiam z panem z Podlasia. Wychowałam się w Łapach, małym miasteczku pod Białymstokiem, w którym mój tata był lekarzem. W Łapach skończyłam liceum, potem polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Ale po studiach wróciłam na chwilę do Łap i 4 lata uczyłam polskiego w liceum ogólnokształcącym. Po czym założyłam wydawnictwo i znowu wróciłam do Warszawy. Wysłałam za mąż, urodziłam córkę, potem drugą. Długo mieszkaliśmy w Warszawie: 25 lat! W tym czasie przechodziłam różne etapy pracy wydawniczo-redaktorskiej, tak jak mówiłam, a kiedy moja młodsza córka poszła na studia, zresztą medyczne – śladem dziadka – to stwierdziłam, że mogę już spełnić swoje marzenia: nie tylko napisać pierwszą książkę, ale wyprowadzić się z Warszawy na wieś. I objęłam dom po swoich rodzicach na podlaskiej wsi. Właśnie siedzę w pokoju za biurkiem i patrzę na Narew za oknem.

• **Jeśli pójdę do księgarni, to jak mam pytać: czy jest książka Katarzyny Drogi, Katarzyny Drogiej?**

– Proszę zapamiętać to tak: ja jestem przymiotnikiem. Mój mąż nazywa się Drogi, a ja jestem Droga, może być nawet bardzo Droga sercu. Droga, która podąsamy to rzeczownik... A więc trzeba pytać o książkę Katarzyny Drogiej, ale bardzo dużo osób to myli i mówi: Katarzyny Drogi. A ja przestałam to poprawiać, bo oba metaforyczne znaczenia mojego nazwiska są ciekawe i pozytywne.

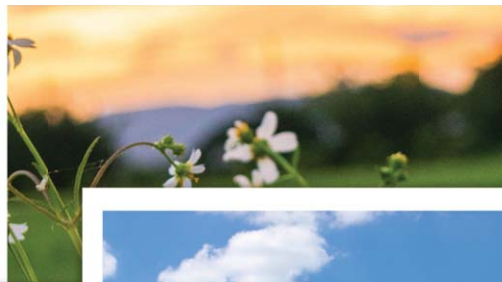
Gmina Wólka zaprasza do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym promującym walory turystyczne powiatu lubelskiego.

Na autorów najlepszych zdjęć czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe:

- I miejsce – dron
- II miejsce – smartwatch
- III miejsce – głośnik bezprzewodowy
- I-IV wyróżnienie – słuchawki bezprzewodowe

Szczegółowe informacje znajdują się w Regulaminie konkursu na stronie www.wolka.pl w zakładce konkursy.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 81 478 17 50 wew. 41 lub 609 409 749.



KONKURS fotograficzny

promujący walory turystyczne powiatu lubelskiego

**Wydłużamy termin zgłoszeń
do 2.10.2023 r.**

- Konkurs skierowany jest do młodzieży szkolnej z obszarów wiejskich powiatu lubelskiego.
- Uczestnik może zgłosić maksymalnie 3 zdjęcia w formie cyfrowej.
- Celem konkursu jest wyłonienie najlepszych fotografii pokazujących walory turystyczne powiatu lubelskiego.
- Każde zdjęcie musi być opatrzone nazwą gminy i miejscowości z terenu powiatu lubelskiego, w którym zostało wykonane.
- Prace konkursowe należy nadsyłać do 2 października 2023 r.
- Na autorów najlepszych zdjęć czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe.
- Regulamin konkursu oraz karta zgłoszenia znajdują się na stronie <https://www.wolka.pl/>

Operacja współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Bez względu na to z kim gramy, zawsze chcemy wygrywać

To nam pokazuje, że poprzez ciężką pracę, konsekwencję i wiarę, stać nas na sprawienie niespodzianki – mówi Gonçalo Feio

FOT.: WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

Praca zawsze przyniesie nagrodę, należy jednak podkreślić, że nasz model gry i praca zespołowa powodują, że każdy piłkarz staje się lepszy – **ROZMOWA** z Gonçalo Feio, trenerem Motoru Lublin

Łukasz Gładysiewicz

• **Motor po przerwie na reprezentację wrócił do gry w Tychach, ale przegraliście z tamtejszym GKS 0:2. To była pierwsza wyjazdowa porażka w tym sezonie. Przerwa nie wybiła was trochę z rytmu?**

– Absolutnie nie, wykorzystaliśmy ten czas na powrót piłkarzy po kontuzjach. Wykorzystaliśmy też na dobre przygotowanie do meczu z GKS Tychy. Byliśmy naprawdę w stu procentach gotowi na przeciwnika, wszystko ułożyło się jeden do jednego tak, jak planowaliśmy. Po prostu zabrakło skuteczności w naszych interwencjach w obronie, ale i skuteczności ostatniego podania i finalizacji w polu karnym przeciwnika. To był jednak dobry występ naszego zespołu. Pomimo naszego niezadowolenia z końcowego wyniku.

• **Przed wami prestiżowy mecz z Wisłą Kraków. Jak przed tym spotkaniem wygląda sytuacja kadrowa w drużynie? W Tychach na boisku pojawił się już Rafał Król, a jak ze zdrowiem Mathieu Scaleta?**

– Cieszymy się z każdego powrotu do zespołu, tym bardziej, że w przypadku Rafała chodzi też o jednego z naszych kapitanów. Trzeba też dodać, że po ciężkiej pracy wydaje się, że Marcel Gąsior też pożegnał już dolegliwości, które ostatnio mu towarzyszyły. To jednak nie wszystko, bo z tygodnia na

tydzień coraz lepiej wygląda również Damian Sędziowski, który też ma za sobą długą przerwę. Jeżeli chodzi o Mathieu, to uczestniczył już w treningach z zespołem.

• **W Tychach nawet na ławce rezerwowych zabrakło Kacpra Welniaka. Czy to był efekt urazu czy po prostu wybrał pan na ten mecz innego napastnika – Michała Żebrakowskiego – który także wrócił do drużyny po długiej przerwie?**

– Przewidując, jaka będzie charakterystyka rywala, wybrałem właśnie Michała Żebrakowskiego i Kacpra Śpiwaka. Kacper Welniak ciężko jednak pracuje na każdym treningu, żeby wejść do składu już w następnym spotkaniu. Zresztą tak jak Dawid Kasprzyk.

• **Podkreślał pan już wiele razy, że najważniejszy jest zespół, a nie jednostki. Bartosz Wolski wyrasta jednak na postać numer jeden w drużynie. Przez trzy lata w Stali Rzeszów zdobył cztery gole, czyli tyle, ile w siedmiu występach dla Motoru Lublin. Z czego wynika jego skuteczność: innego ustawienia, bardziej ofensywnej gry czy może postępu w finalizacji akcji. A może ze wszystkiego po trochu?**

– Piłka nożna to sport zespołowy, a wartość oraz jakość gry jednego piłkarza jest zawsze bezpośrednio związana z drużyną. Bartosz

Wolski trafiając do nas posiadał jakość i charakterystyki, które uznaliśmy za potrzebne do wdrożenia go do gry w naszym zespole. Natomiast poprzez to, jak gramy, on przebywa w strefach, gdzie gra bliżej bramki rywala niż w Stali Rzeszów. Poza tym, drużyna stwarza mu sytuacje i pozycje, które pozwalają wykorzystywać jego jakość techniczną. W tym przypadku, w finalizacji. Dzięki temu ma takie liczby u nas. Oczywiście, chciałbym podkreślić również, że jest to piłkarz, który mimo swojej wartości bardzo ciężko pracuje. Nie opuszcza nawet żadnego dodatkowego treningu. Jest obecny na wszystkich zajęciach indywidualnych i ciężko pracuje chociażby nad finalizacją. Praca zawsze przyniesie nagrodę, należy jednak podkreślić, że nasz model gry i praca zespołowa powodują, że każdy piłkarz staje się lepszy.

• **Mecz z Wisłą chyba musi być dla pana wyjątkowy. Raz, że to były klub, a dwa, że dyrektorem sportowym jest tam Kiko Ramirez, z którym bardzo dobrze się znacie i współpracowaliście ze sobą także w Grecji.**

– **Przed wszystkim jest to wyjątkowy mecz dla naszych kibiców, więc siłą rzeczy także dla mnie i dla drużyny.**

Gramy dla kibiców i dla siebie oczywiście też. Co do Kiko to na pewno prawda, że łączą nas, myślę, że mogą tak powiedzieć – przyjacielskie relacje. Jest to osoba, ale i dyrektor sportowy, którą bardzo cenię i szanuję. Pracowałem też z Radkiem Sobolewskim, czyli obecnym szkoleniowcem i też mam do niego bardzo dużo szacunku. Na boisku nie ma jednak kolegów i przyjaciół. Mecz piłkarski to walka, w której każdy dąży do zwycięstwa. Dlatego nie ma znaczenia, z kim się gra, z każdym chcemy wygrywać. Tym bardziej, że zagramy w domu, przed naszymi kibicami.

• **„Biała Gwiazda” na razie nie zachwyca, zajmuje miejsce w drugiej dziesiątce tabeli, ale czy dla pana to nadal jeden z faworytów do awansu?**

– To zespół z bardzo dużą jakością indywidualną. Takie drużyny potrzebują czasami jednego meczu lub jednego momentu, żeby „puściło”, żeby drużyna znalazła swoją dynamikę i pewność siebie i żeby potem seryjnie punktowała. Uważam, że zdecydowanie, zarówno Wisła, jak i Miedź Legnica oraz Górnik Łęczna, to są kluby, które stawiam jako głównych kandydatów do awansu. Jesteśmy w pełni świadomi, z jakim przeciwnikiem przyjdzie nam się zmierzyć. Przed nami rywal, który lepiej czuje się będąc przy piłce niż bez niej. Musimy się wykazać kulturą piłkarską i zmuszać Wisłę do

tego, co lubi najmniej, czyli do pracy bez piłki. W dużej mierze nasza strategia na to spotkanie będzie się na tym opierała. A jaki to może być mecz? Na pewno otwarty, w którym dwie drużyny będą dążyć do tego, żeby zdominować przeciwnika.

• **Wiadomo, że z powodu występów na Arenie Lublin Zorii Ługańsk w Lidze Konferencji Europy, Motor nie miał możliwości normalnie przygotować się do spotkania z Wisłą Kraków. To duży problem?**

– Nie chcę robić z tego wymówki, ale myślę, że wielu trenerów wykorzystaloby sytuację. W końcu przed dwa dni nie będziemy mogli przygotowywać się na swoim stadionie. To dla wielu byłaby wymówka do gorszej gry, z powodu trudności w przygotowaniach.

Ja jednak takim człowiekiem nie jestem i nie szukam wymówek. Tak samo nasza drużyna, to droga donikąd.

Ustaliliśmy sobie plany organizacyjne i przez dwa dni będziemy funkcjonowali na Aqua Lublin, jeżeli chodzi o sprawy pozaboiskowe, czyli: zbiórki, odprawy, pracę na siłowni, regenerację czy rozmowy indywidualne. Same treningi to już jednak praca na bocznym boisku Areny Lublin. Co nie zmie-

nia jednak faktu, że po tym wszystkim, co zrobiliśmy jako drużyna dla tego miasta, dla Lublina, boli nas to, w jaki sposób jesteśmy w tej chwili traktowani.

Jako trener nie będę tolerował takiego traktowania drużyny, którą jest dumą dla każdego kibica.

• **Po ośmiu kolejkach Motor jest w czubie tabeli. Czy można już powiedzieć, na co w ogóle stać w tym sezonie drużynę i z jakiej pozycji na koniec sezonu byłby pan zadowolony?**

– Po tych ośmiu meczach, a także po dogłębnej analizie naszych spotkań, w zdecydowanej większości okazaliśmy się lepszym zespołem od rywali, a potwierdzają to także statystyki. To nam pokazuje, że poprzez ciężką pracę, konsekwencję i wiarę, stać nas na sprawienie niespodzianki. Natomiast zdajemy sobie także sprawę, że każdy mecz w tej lidze jest bardzo trudny i wymagający. Marzenia oraz ambicje o awansie do ekstraklasy mogą istnieć w nas, ale czynny decydują o teraźniejszości i teraźniejszością jest zawsze następny dzień, następny trening i następny mecz. Tylko w ten sposób podchodząc do każdego spotkania, jakby był on tym decydującym można coś osiągnąć.



lubelskie
Smakuj życie!

III LUBELSKIE FORUM TURYSTYKI

LUBELSKIE CENTRUM KONFERENCYJNE
W LUBLINIE

4 - 5 października 2023 r.

ORGANIZATOR:

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



PATRONAT HONOROWY:



POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

PARTNER:



PATRONAT MEDIALNY:



www.promocja.lubelskie.pl





Jesteśmy w stanie zrobić kolejny awans

ROZMOWA z Arkadiuszem Najemskim, piłkarzem Motoru Lublin

• Tak się składa, że ostatnio rozmawiałem o Motorze z jednym z kibiców i powiedział coś takiego: gdyby nie kontuzje, to Arek Najemski grałby teraz w ekstraklasie.

– Można tylko gdybać czy tak by rzeczywiście było. Ja skupiam się tylko na tym, co jest tu i teraz. Staram się wyciągać z każdego treningu wszystko co mogę, co przekazuję mi trener. A do tego poprawiać każdy aspekt gry. Kontuzje są wliczone w nasz zawód. Nie mam na to wielkiego wpływu, poza tym, że są treningi prewencyjne czy siłowe i trening kompletny, przygotowany przez trenera. Niestety, mimo wszystko urazy mi się przytrafiają i nic więcej nie mogę na to poradzić.

• A jak to było przed transferem do Motoru?

– Nie ma co ukrywać, że wcześniej, nawet na pierwszoligowych boiskach tych występów było więcej. Kiedy przyszedłem do Motoru akurat miałem poważniejszą kontuzję, która trochę się za mną ciągnęła. Zagrałem chyba tylko dwa mecze w tej pierwszej rundzie. Jeżeli dobrze pamiętam to na Garbarni Kraków, a później był chyba wyjazd do Bytowa i to bardzo szybko, po trzech dniach. Wtedy uraz się odnowił. Ciężko powiedzieć, czym to było spowodowane, może tym, że za szybko wszedłem w kolejny mecz? To jednak tylko gdybanie. Później kiedy już się wyleczyłem, to ciągle łapałem „mięśniówki”.

• Trener często mówi o tym, że sporo robicie w kierunku przeciwdziałania kontuzjom i mnóstwo czasu poświęcacie na regenerację.

– Przede wszystkim mamy dużo możliwości na regenerację. Zaczyna się od trenera, który przygotowuje nas piłkarsko w treningu, chodzi o stricte trening biegowy i tak dalej. Później jest trener przygotowania fizycznego, ale i sprzęt, który mamy do dyspozycji: baseny, jacuzzi, fizjoterapeuci. Nie ma co ukrywać, że to wszystko jest w klubie na wysokim poziomie. A to na pewno pokłósi trenera, który kładzie bardzo duży nacisk na treningi, ale właśnie także na regenerację.



• Kogo jeszcze widzisz w gronie faworytów i z kim do tej pory grało się wam najtrudniej, oczywiście poza ostatnim meczem z GKS Tychy?

– Co do ostatniego spotkania, to każde ma inną specyfikę. W Tychach trzeba było powalczyć na początku. Może odpuściliśmy trochę „styków”, trener na analizie zwrócił na to uwagę, że wyszliśmy trochę bojaźliwie do tych pierwszych piłek stykowych. No i wiadomo, że błędy indywidualne zawały. Takie rzeczy, jak przy pierwszej bramce, na pewno nie mogą się nam przytrafiać, jeżeli chcemy liczyć się w tej lidze. Jeżeli chodzi o innych kandydatów do awansu, to chyba GKS Katowice. Ja akurat w meczu z nimi nie grałem, ale oglądałem jeszcze dwa inne spotkania. Na Arenie, zwłaszcza w pierwszej połowie pokazali się z dobrej strony i mogli prowadzić wyżej niż 1:0. Widać, że to jest w miarę poukładana drużyna, która gra dobrze w piłkę. Przed startem rozgrywek powiedziałbym, że innym z faworytów jest Termalica Białystok. Ciężko oceniać innych, z którymi jeszcze nie graliśmy. Miedź Legnica dobrze punktuje, tak samo Odra Opole, ale i Górnik Łęczna. Zobaczymy jednak, jak to będzie, kiedy przyjdzie jakiś kryzys i te dru-

żyny będą miały plan na to, jak z niego wyjść. W Górniku wiadomo, że Maciej Gostomski wybronił kilka niemożliwych sytuacji. Tak było w derbach z nami, ale i ostatnio przy okazji meczu z Resovią.

• Masz na swoim koncie około 20 meczów w różnych reprezentacjach Polski, od U-15 do U-18. Czy masz jakiś jeden mecz z orzełkiem na piersi, który szczególnie zapadł ci w pamięć?

– Chyba przy okazji eliminacji do mistrzostw Europy. Jeżeli dobrze pamiętam, to mieliśmy wtedy grupę z Azerbejdżanem, Hiszpanią i Bułgarią, która była gospodarzem. Pamiętam lepiej spotkanie z tymi drugimi. Wiadomo, że jak to z Hiszpanią, było kilka ciekawych nazwisk, a ja wspomnę przede wszystkim o bardzo szybkim gościu, który grał wtedy w Barcelonie – to Adama Traore, który teraz znany jest z sylwetki kultury, ale wtedy wyglądał zupełnie inaczej.

• Jesteś już trochę dłużej w drużynie, więc co twoim zdaniem się zmieniło i dlaczego akurat teraz udało się wywalczyć awans?

– Przychodziłem do Motoru kilka lat temu, kiedy w klubie był trener Saganowski czy trener Jakubowski, z którymi miałem kontakt. Byłem też wcześniej w GKS Bełchatów, czyli klubie, w którym

sprawy szły w bardzo złym kierunku. I chociaż wiedziałem, że robię krok w tył, to liczyłem, że w Lublinie to może być projekt, który wyciągnie mnie wyżej. Później w Motorze było sporo przeobrażeń. Trener Feio buduje wszystko inaczej. Moim zdaniem wcześniej projekt opierał się na jednostkach. Ściągało się ludzi, nie wychodziło i zmienialiśmy dalej. Trener Feio robi wszystko długofalowo, stąd jest nasze zgranie, a rozwój drużyny dzięki temu idzie w dobrym kierunku.

Jako klub w ostatnim roku osiągnęliśmy naprawdę coś, bo nie wiem czy jest więcej drużyn, które z ostatniego miejsca były w stanie wywalczyć awans.

A my mało tego, że byliśmy na samym dole, to po jedenastu kolejkach mieliśmy chyba siedem punktów. Myślę, że udało się ze względu na pomysł na grę i założenia, które trener nam dał. Były jasne, proste i skuteczne. Jeżeli coś jest nieskuteczne, to walkowanie tego dalej mija się z celem. Trener Feio wszystko nakreślił w jasny sposób i to dało i nadal daje efekty.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W Lublinie potrzebna

Wystarczy spojrzeć na stadion, na miasto, ale jest sporo ludzi, teraz w pierwszej lidze

– **ROZMOWA** z Piotrem

Łukasz Gładysiewicz

• Wychodzi na to, że oprócz Rafała Króla i Filipa Wójcika, masz najdłuższy staż w Motorze. Właśnie zacząłeś piąty sezon w klubie z Lublina.

– Zgadza się. Tak naprawdę Rafał był już wcześniej, ale później przeniósł się do Stali Kraśnik i zanim zdążył wrócić, to ja spędziłem już w klubie pół roku. Dopiero wtedy w lecie dołączył też do nas także Filip. Dlatego licząc staż łącznie, to chyba w tym momencie rzeczywiście mam najdłuższy.

• Co się w takim razie zmieniło, bo po kilku latach w Niecieczy praktycznie co rozgrywkę miałeś nowy klub. Dłużej, bo przez dwa sezony zagrałeś później tylko w Stali Rzeszów...

– To prawda, wychodzi na to, że często zmieniałem, ale chodziło o stabilizację, z tego powodu wybrałem Lublin. W innych klubach cały czas coś się działo. Wiele było takich, które w tamtym momencie, organizacyjnie wyglądały bardzo średnio. Prawdę mówiąc podpisywałem umowy na sezon, żeby zobaczyć, co będzie dalej i jak się rozwinie sytuacja. Była np. Polonia Bytom w drugiej lidze. Uważam, że wtedy spokojnie moglibyśmy się utrzymać gdyby nie to, że po zwycięstwach zamiast nam dopisywać trzy punkty, to nam odejmowali cztery. Taki to był czas, że były problemy finansowe, sprawy trafiały nawet do UEFA. Był też Nadwiślan Góra, również w drugiej lidze. Pamiętam, że tam dołączyłem na pierwszy mecz, nawet bez żadnego treningu, bez niczego. Tak się jednak składa, że to było blisko Pszczyny. A ja jestem z Bielska-Białej, więc miałem tak naprawdę pół godziny drogi, a klub jednak był na poziomie centralnym. Zdecydowałem, że na trzy miesiące mogę spróbować. Później trafiałem już zupełnie do innego miejsca, czyli Rzeszowa. W Stali wszystko było naprawdę dobrze poukładane. Spędziłem tam dwa sezony, miałem jeszcze kontrakt na rok, ale akurat nie mogłem się porozumieć z ówczesnym dyrektorem. Dlatego trzeba było poszukać nowego klubu.

• I czemu akurat wybrałeś Motor i Lublin? Wtedy to była

jednak tylko trzecia liga, z której zresztą od lat nie udawało się wydostać.

– Wystarczy spojrzeć na stadion, na miasto, ale i na kibiców. Jak widać teraz, bardzo dobrze myślałem. Na meczach jest sporo ludzi, teraz w pierwszej lidze mamy, jeżeli nie najwyższą, to jedną z najwyższych frekwencji. To pokazuje, że w tym mieście jest duża potrzeba wielkiej piłki. Byłem już bardziej doświadczony życiem i stwierdziłem, że Motor to nie jest klub na trzecią ligę i że jego miejsce jest wyżej. Taki miałem cel, żeby spędzić tam tylko sezon i szybko iść w górę. Czas pokazuje, że bardzo dobrze postąpiłem, bo w pierwszym sezonie od razu awansowaliśmy. Wiadomo, że na jesieni złapałem kontuzję stopy i się leczyłem, a my zrobiliśmy ten awans po tej całej sprawie z Hutnikiem Kraków. Uważam jednak, że gdybyśmy wtedy normalnie zagrali wiosną, to za trenera Hajdy roznieśliśmy ligę. Byliśmy naprawdę bardzo mocni, dlatego uważam, że zasłużenie trafiliśmy do drugiej ligi. Wiadomo, że tam byliśmy troszkę dłużej niż planowałem. Dzięki trenerowi Goncalo Feio i całej naszej ekipie dokonaliśmy naprawdę wielkiego wyczynu.

W końcu byliśmy na ostatnim miejscu, a teraz gramy na zapleczu ekstraklasy. Minął rok, odkąd jest z nami trener Feio, a można powiedzieć, że wszystko się zmieniło.

Jak przychodził, to szorowaliśmy po dnie drugiej ligi. Uważam, że po tym sezonie z trenerem Saganowskim mieliśmy naprawdę dobry zespół i potrzeba było niewiele, żebyśmy powalczyli o najwyższe cele. Działacze postąpili inaczej, ale na szczęście tylko przez chwilę wyglądało to, jak wyglądało pod względem sportowym. Pojawił się trener Feio i wszystko poukładał.

• Masz już w takim razie w CV dwa awanse z Motorem, to chyba byłaby wielka rzecz, żeby z jednym klubem przejść drogę od trzeciej ligi do ekstraklasy?

in nie jest duża a wielkiej piłki

i na kibiców. Jak widać teraz, bardzo dobrze myślałem. Na meczach mamy, jeżeli nie najwyższą, to jedną z najwyższych frekwencji w Ceglarzem, zawodnikiem Motoru Lublin



Wiedziałem, że jak zrobimy awans do pierwszej ligi, to frekwencja pójdzie do góry, ale nie spodziewałem się, że aż tak – mówi Piotr Ceglarz

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

– Ja bardzo na to liczę i w to wierzę. Na początku, jeżeli dokopalibyśmy się do jakiegoś pierwszego wywiadu po moim transferze do Motoru, to wiadomo, że trzecia liga nie była dla mnie szczytem ambicji. Postanowiłem jednak zrobić ten krok w tył, ale przenieść się do drużyny, która jest na wysokim poziomie organizacyjnym i pod względem infrastruktury. Nie chciałem znowu trafić nawet do wyższej ligi, ale do klubu, w którym nie wiadomo, co wydarzy się za parę miesięcy. Jeżeli chodzi o obecne rozgrywki, to ja mam duże ambicje od zawsze, dlatego wierzę, że damy radę powalczyć o kolejny awans.

• Skoro stuknął rok pracy z trenerem Feio, to kupiliście coś na rocznicę jako drużyna?

– (śmiej). To trener przyniósł nam po kawałku ciasta.

• Co się zmieniło odkąd pojawił się w Motorze? I co było dla ciebie najważniejsze?

– Myślę, że przede wszystkim profesjonalizm, to pierwsza rzecz. Druga to wiara. Trener przychodząc tutaj podjął się zadania, którego pewnie mało, kto by się podjął. Na pewno miał też wiele innych opcji. Mimo to, postawił na nas, na Motor. Profesjonalizm, wiara, ale i taka charyzma i organizacja pod względem treningowym, ale i na meczu, bo każdy wie, co ma robić i w jakim sektorze boiska. Można powiedzieć, że to trener Feio stworzył bardzo dobrą drużynę.

• I to w zasadzie bez transferów, bo byliście już w trakcie sezonu, a dołączył do was jeszcze Łukasz Budzilek, a trochę później Kamil Wojtkowski.

– Może na szczęście tak się to wszystko ułożyło. Gdyby Łukasz był z nami wcześniej, to pewnie coś by wybronił, a my może gralibyśmy w środku tabeli. A tak trzeba było dokonać zmiany, przyszedł trener Feio i z wiarą i ambicją pokazał, że możemy wiele dokonać.

Wszyscy w to uwierzyliśmy. I bardzo dobrze zrobiliśmy, zresztą dalej, na każdym treningu i każdym meczu wierzymy.

• Nie byłoby awansu, gdyby nie bramka Piotra Ceglarza w Kołobrzegu, w 90 minucie na 1:1. Dzięki temu doprowadziliście do dogrywki. To najważniejsza bramka w twojej karierze?

– Myślę, że najważniejsza, bo w takim momencie. Szczególnie mówiąc przez chwilę nie byłem pewny czy piłka wpadła do bramki, nie zauważyłem tego. Ale pierwsze odczucie było takie, że chyba tak, bo na stadionie zrobiła się straszna cisza. Dzięki temu wiedziałem, że jest 1:1 i że gramy dalej. Myślę, że to mój najważniejszy gol, bo gdyby nie on i późniejsza dogrywka, to pewnie dalej gralibyśmy w drugiej lidze. A jak pokazujemy w obecnych rozgrywkach, zasłużyliśmy na to, żeby być wyżej i walczyć o punkty już na pierwszoligowych boiskach. Czy chciałem tak kończyć akcję? Od początku taki był plan. Zerkalem tylko, żeby piłka przeszła do mnie. We wcześniejszych sytuacjach raczej spadała na bliższy słupek, a ja ciągle miałem

w głowie, że mam zamykać akcje na dalszym. Liczyłem, że w końcu szansa się pojawi i tak było. Filip Wójcik wrzucił na dalszy i padła bramka.

• Sukcesy Motoru w ostatnich miesiącach miały wpływ na frekwencję. Ostatni mecz przed objęciem drużyny przez Goncalo Feio, z Wisłą Puławą obejrzało na Arenie Lublin 1473 kibiców. A teraz przed nami spotkanie z Wisłą Kraków i zanoszą się, że będzie blisko kompletu.

– Ja jestem z tego bardzo zadowolony, myślę, że każdy z nas. Wiedziałem, że jak zrobimy awans do pierwszej ligi, to frekwencja pójdzie do góry, ale nie spodziewałem się, że aż tak. Bardzo się cieszymy, bo to napędza nas do tego, żeby grać o najwyższe cele. Ludzie tego pragną w Lublinie. To porównanie, że po roku będzie aż taka różnica we frekwencji naprawdę pokazuje, że Lublin i nasi kibice zasługują na dużą piłkę. Ja wierzę i będę wierzył cały sezon, że także w tym sezonie możemy grać po raz kolejny o najwyższe cele.

• W poprzednich rozgrywkach wygraliście z Wisłą Kraków w Pucharze Polski, ale chyba nie ma nawet sensu wracać do tego meczu, bo tamta Wisła i ta obecna, to już chyba zupełnie inne drużyny.

– Dokładnie, właśnie to chciałem powiedzieć. Dużo się zmieniło w samym zespole, wiadomo, że nie ma przede wszystkim Luisa Fernandez, ale i wielu innych piłkarzy. My jednak będziemy gotowi na ten mecz jako drużyna. Trener i cały sztab nakreślił, jak mamy grać i jeżeli zagramy na swoim poziomie i wykorzystamy swoje sytuacje, grając przy okazji pewnie w defensywie, to myślę, że damy radę.

Wisła to jest taka piłkarska drużyna, nie jestem w środku co tam się dzieje, widzę tylko mecze, ale na pewno liczyli na więcej pod względem punktów. Wiem, że my będziemy gotowi na wszystko. Nie mogę przeboleć tego meczu w Tychach, gdzie po prostych błędach za łatwo traciłymi bramkami. Mam nadzieję, że to był tylko wypadek przy pracy i że z Wisłą zagramy dobre zawody i zdobędziemy trzy punkty.



Zawsze idziemy po zwycięstwo

ROZMOWA z Kacprem Wełniakiem, napastnikiem Motoru Lublin

• Ostatnio może nie miałeś okazji cieszyć się z gola, ale muszę zapytać skąd wziął się pomysł na charakterystyczną „cieszynkę” w stylu pewnego napastnika Manchesteru City?

– Tak naprawdę nie ma to nic wspólnego z Erlingiem Haalandem. Po prostu: kiedyś chodziłem do trenera na zajęcia mentalne, podczas których medytowaliśmy. I to ze mną zostało, bo nadal dużo medytuję.

• Masz za sobą bardzo dobrą rundę wiosenną: w 16 meczach zdobyłeś osiem goli. Nadal czekasz jednak na bramkę na pierwszoligowych boiskach. Z czego to wynika? Jednak różnica poziomów między pierwszą, a drugą ligą jest taka duża?

– Na pewno coś w tym jest. Na zapleczu ekstraklasy jest sporo obrońców ogrananych na najwyższym szczeblu, albo takich, którzy mają aspiracje, żeby tam trafić. Są też lepsze zespoły. A z drugiej strony my chyba na razie kreujemy trochę mniej sytuacji.

• Prawdę mówiąc nie przypominam sobie, żebyś do tej pory miał taką naprawdę klarowną okazję.

– Ja tak samo. W derbach z Górnikiem Łęczna było kilka wrzutek i gdybym lepiej odnalazł się w jednej czy drugiej sytuacji, to może miałbym teraz na koncie przynajmniej tego jednego gola. Nie ma co jednak ukrywać, że jest teraz przestój w bramkach, ale robimy wszystko, żeby zaczęło wpadać, jak to było w drugiej lidze. Staram się nie myśleć o tym, że nie strzelam, żeby się nie „zakopać” i mocno pracuję, żeby to zmienić, na tym przede wszystkim się skupiam.

• Świetnie wystartowaliście w nowym sezonie i nawet mimo porażki w Tychach, po ośmiu kolejkach utrzymujecie się w czubie tabeli. Jesteś zaskoczony, że tak dobrze wam idzie?

– Ja osobiście na pewno nie i chyba nikt w drużynie nie jest zaskoczony. Wiadomo, że co innego ludzie z zewnątrz. Wszyscy wiedzą, jak to jest z beniaminkami. Nikt się nie spodziewa po takich druży-



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

nach niczego specjalnego, a większość w takiej sytuacji skupia się przede wszystkim na utrzymaniu. My jesteśmy jednak taką drużyną i mamy takiego trenera, który buduje w nas mentalność zwycięzców. Nie ma czegoś takiego, że pękamy przed jakimś przeciwnikiem, zawsze idziemy po zwycięstwo.

• Ruch Chorzów potrafił w dwa lata przebyć drogę z II ligi do ekstraklasy.

– Na pewno bardzo bym chciał awansu i wierzę, że jesteśmy w stanie to zrobić. Mamy jakościowych zawodników i ogólnie bardzo dobrą drużynę. Można powiedzieć, że w większości meczów, w tym sezonie prezentowaliśmy się lepiej od rywali. A graliśmy przecież z solidnymi zespołami, także ze spadkowiczem, czyli Lechią Gdańsk. Może ten mecz nam wyszedł średnio, ale akurat go wygraliśmy. Uważam, że jest duży potencjał na awans. Może rzeczywiście, na razie nikt głośno na ten temat nie mówi, ale pewnie wynika to z faktu, że jesteśmy jeszcze na

bardzo wczesnym etapie sezonu. Za nami dopiero osiem spotkań i wiele meczów przed nami. Może w zimie będzie można powiedzieć w tym temacie trochę więcej.

• Wielką siłą Motoru w ostatnich miesiącach są końcówki meczów. Z czego to wynika?

– Myślę, że przygotowani fizycznie ma duże znaczenie, mentalnie jesteśmy na pewno mocni. Odkąd tu jestem, to stawialiśmy sobie cel, że musimy wygrać każdy mecz, jeżeli chcemy o coś powalczyć. Ale do tego dochodzi jeszcze realizacja planu. Nikt nie tracił głowy nawet przy niekorzystnym wyniku, tylko każdy cały czas grał swoje. A przeciwnik w końcu się otwiera, bo nie daje rady fizycznie, a my jesteśmy pod tym względem naprawdę mocni, bo biorąc pod uwagę kluby, w których byłem, to jednak w Motorze trenujemy najmocniej i to widać. To nie jest przypadek, jak strzelamy w końcówce po raz piąty czy siódmy.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przy takiej publiczności gra się zupełnie inaczej

W sobotę na Arenie Lublin spotkają się drużyny, które mogą się pochwalić najwyższą frekwencją na zapleczu ekstraklasy. Dogonić w tej klasyfikacji Wisłę Kraków nie ma szans, ale Motor, jak na beniaminka i tak nie może narzekać. Cztery spotkania obecnego sezonu z trybun obejrzało już ponad 42 tysiące widzów, a to drugi wynik w lidze

Lukasz Gładysiewicz

Absolutny rekord tego-
rocznych rozgrywek
w Fortuna I Lidze na-
leży właśnie do Wisły.
Spotkanie ze Stalą Rzeszów, przy
ul. Reymonta oglądało aż **31916**
osób. Mecze „Białej Gwiazdy”
zgrupowały do tej pory naj-
liczniejszą widownię, bo ponad
74 tysiące widzów. Za każdym
razem frekwencja na domowym
meczu wynosiła przynajmniej 13
tysięcy.

Punkty i akcje

W Lublinie wcale nie mają się
jednak, czego wstydzić. Obecnie
Motor – choć jest beniaminkiem
– może się pochwalić drugim,
najlepszym wynikiem na zaple-
czu ekstraklasy.

*Widać, że ludzie są spr-
agnieni piłki na wysokim
poziomie. A drużyna Gon-
calo Feio nie dość, że gra
efektownie, to dodatkowo
osiąga świetnie wyniki.*

Kto przynajmniej raz odwiedził
Arenę w ostatnich tygodniach, na
pewno wróci na stadion, bo Rafał
Król i spółka dostarczają swoim
fanom solidnej dawki emocji. Na
inaugurację „meczyczo” z Zagłę-
biem Sosnowiec, mnóstwo ner-
wów w końcówce, ale i zwycię-
stwo 3:2.

Później słabsza pierwsza poło-
wa z GKS Katowice, ale dużo lep-
sza druga i remis z „Gieksą” 1:1.

Potem były derby z Górnikiem
Łęczna. Żółto-biało-niebiescy byli
zdecydowanie lepsi, powinni wy-
grać i to różnicą kilku goli. Jak to
jednak w piłce bywa, niewykorzy-
stane sytuacje się zemściły i trzy
punkty pojechały do Łęcznej.

W czwartym meczu u siebie
Motor prowadził 1:0 i 2:1, ale Stal
Rzeszów za każdym razem odr-
biała straty. Aż przysła 94 minu-
ta, kiedy Michał Król trafił na 3:2.
Efekt? Lublinianie znowu posta-
rali się o to, aby kibice nie narze-
kali na nudę, a przy okazji zgarnęli
kolejne punkty.

Inna dyscyplina

– Szczerze mówiąc jestem
w szoku, bo nawet, jak byłem
w Wigrach Suwałki i przyjeżdża-

łem do Lublina, to na trybunach
było około dwóch tysięcy osób
– mówi Kacper Welniak, piłkarz
Motoru. – Miałem nadzieję, że po
awansie będzie więcej kibiców,
może osiem czy dziewięć tysięcy,
ale przy okazji spotkania z Wisłą
szykuje się dużo, dużo więcej. Na-
prawdę fajnie, wiadomo, że przy
takiej publiczności gra się zupeł-
nie inaczej, to nawet inna dyscy-
plina sportu

FREKWENCJA NA MOTORZE W LICZBACH

42125

tyle osób w sumie oglądało mecze Motoru na Arenie Lublin, w sezo-
nie 23/24

13994

to rekord obecnych rozgrywek, jeżeli chodzi o liczbę kibiców na
stadionie w Lublinie. Tyle osób pojawiło się na trybunach przy okazji
derbowego spotkania Motoru z Górnikiem Łęczna

10531,25

to średnia liczba widzów odwiedzająca Arenę podczas obecnych
rozgrywek Fortuna I Ligi. Lepszymi liczbami w tym względzie może się
pochwalić jedynie Wisła Kraków, czyli sobotni rywal drużyny Goncalo
Feio.

FREKWENCJA NA MECZACH MOTORU W SEZONIE 23/24

13994

mecz z Górnikiem Łęczna

9682

mecz ze Stalą Rzeszów

9476

mecz z Zagłębiem Sosnowiec

8973

mecz z GKS Katowice

Święto futbolu na Arenie

Po to weszliśmy do tej ligi, żeby grać z takimi rywalami – tak przed meczem z Wisłą Kraków zgodnie przyznają piłkarze Motoru. Hitowe starcie na Arenie Lublin już w sobotę o godz. 17.30. Na trybunach ma zasiąść kilkanaście tysięcy kibiców

KTO MA NAJWYŻSZĄ ŚREDNIĄ FREWKNCJĘ W FORTUNA I LIDZE?

1. Wisła Kraków – 18619,75
2. Motor Lublin – 10531,25
3. Lechia Gdańsk – 7958,33

na Arenie, to można być pewnym, że goście będą podwójnie zmotywowani, żeby tym razem nie wracać do domu z pustymi rękami.

To dla nas sprawdzian

Jak wygląda sytuacja kadrowa gospodarzy? Do gry wrócił już Rafał Król, a jest szansa, że w kadrze meczowej znajdzie się również Mathieu Scalet. W Tychach szybko boisko musiał opuścić Przemysław Szarek, po tym, jak został kopnięty w kolano i jego występ stoi pod znakiem zapytania.

– Po to robiliśmy awans, żeby grać z takimi przeciwnikami, którzy mają wyższą jakość, z dobrymi zawodnikami. To są dla nas sprawdziany, gdzie my teraz jesteśmy. Fajnie byłoby wygrać, jesteśmy na to gotowi pod każdym względem, tylko musimy to teraz udowodnić na boisku. Motor też jest dużą marką, a dodatkowo przy komplecie naszej publiczności taki mecz to będzie super sprawa dla każdego piłkarza – mówi Kacper Welniak, napastnik Motoru.

Jak wiadomo, decyzją klubu z Lublina, na Arenie nie będzie zorganizowanej grupy kibiców gości. Powód?

– Na podstawie historii spotkań oraz naruszenia porządku i zasad bezpieczeństwa podczas meczu w ramach rozgrywek Fortuna Pucharu Polski 2022/2023 zachodzą uzasadnione przesłanki wskazujące na możliwość zaistnienia zagrożeń dla bezpieczeństwa życia i zdrowia uczestników lub przebiegu zaplanowanego meczu – poinformował Motor.

A to oznacza, że maksymalnie sobotnie spotkanie będzie mogło obejrzeć 14 tysięcy widzów. I jest duża szansa, że na trybunach pojawi się komplet.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Chyba niewiele osób spodziewało się, że po ośmiu kolejkach to Motor w tabeli będzie wyżej. A tymczasem podopieczni Goncalo Feio dalej robią swoje, bez względu na klasę rozgrywkową. Do tej pory zanotowali: pięć zwycięstw, remis i dwie porażki. A dorobek 16 punktów daje im czwartą lokatę.

Na gorącym krześle

Żółto-biało-niebiescy znajdują się w czubie ta-

beli, a „Biała Gwiazda” na razie musi się zadowolić miejscem w drugiej dziesiątce. Drużyna Radosława Sobolewskiego wygrała zaledwie dwa mecze. W bardzo szczególnych okolicznościach z Polonią Warszawa 3:2 (rywale w doliczonym czasie gry strzelili nawet na 3:3, ale bramka nie została uznana ze względu na faul na bramkarzu – red) i 5:1 z Arką Gdynia, kiedy świetny mecz zagrał Angel Rodado, który ustrzelił hat-tricka.

Nie ma wyników, a to oczywiście oznacza, że „Sobol” siedzi na „gorącym krześle”. Praktycznie od początku sezonu pojawiają się plotki, że łada chwila w ekipie z „Grodu Kraka” może dojść do zmiany na ławce. Po kolejnym nieudanym występie, w poprzedniej kolejce przeciwko ostatniemu w tabeli Chrobremu Głogów (1:1) te głosy się nasiliły. I niewykluczone, że Sobolewski w Lublinie zagra po raz kolejny o swoją posadę.

Bramka Króla

Kto ogląda mecze na zapleczu ekstraklasy, ten doskonale wie, że Wisła świetnie czuje się z piłką przy nodze. Kiedy trzeba jednak biegać za futbolówką, to gra „Białej Gwiazdy” już tak dobrze nie wygląda. W zespole jest w sumie aż 10 Hiszpanów, ale nie ma już w niej Luisa Fernadeza, który niespodziewanie przeniósł się do Lechii Gdańsk. A w Krakowie ma go zastąpić Joan Roman. Popularny Goku na razie

zapisal na swoim koncie trzy gole, ale nie zanotował żadnej asysty.

Przed rokiem obie drużyny zmierzyły się już ze sobą, ale nie w lidze, a w Fortuna Pucharze Polski. Kibice doskonale pamiętają, że górą byli podopieczni Goncalo Feio. Po bramce Rafała Króla, z końcówki meczu to lublinianie wywalczyli awans do ćwierćfinału.

Chociaż w składzie rywali została już jedynie garstka zawodników, która zagrała wówczas

Trzymam kciuki

Jednym z najbardziej lubianych piłkarzy Motoru z czasów gry w ekstraklasie był Adrian Szczepański. Od wielu lat mieszka we Francji, gdzie kończył swą przygodę z futbolem

Ostatnio spędzał urlop w Polsce, zdarzyła się okazja do wspomnień, a na gorąco – przed meczem Motoru z Wisłą – kilka słów o jednym z lepszych występów lublinian przeciwko „Białej Gwiazdzie”, gdy Motor wygrał przy Reymonta 3:0. Pierwszego gola strzelił wtedy właśnie nasz rozmówca.

– Pewnie że pamiętam ten mecz i tego gola. Dograł mi Krzysio Witkowski. Wielu mówiło, że to był najlepszy mecz w barwach Motoru, ale ja myślę, że był lepszy.

• **Który?**

– Z ŁKS. Wygraliśmy 1:0 po moim golem.

• **Kibicujesz Motorowi?**

– No jasne! Pobyt w Lublinie wspominam z wielką sympatią!

• **No to powiedz, dlaczego uciekałeś do Poznania?**

– To temat na dłuższą rozmowę. Ale do Lublina wróciłem. Powtórzę: to był dla mnie bardzo fajny czas, odczuwałem wielką sympatię



Adrian Szczepański i Dariusz Dziekanowski, wielokrotny reprezentant Polski

– Trzymam kciuki, a reszta to już sprawa zawodników.

• **Wpadniesz kiedyś do Lublina?**

– Jak mnie zaprosisz (śmiech).

• **No to do zobaczenia.**

A w czasie warszawskiego urlopu spotkałeś kogoś z piłkarskiego świata?

– No jasne! Ja kocham Lublin, ale w Warszawie się wychowałem – chociaż i w Lublinie mieszkalem jako dzieciak, wtedy gdy tata był trenerem Motoru (słynny polski piłkarz Henryk „Burza” Szczepański, w 1975 roku prowadzący Motor – przyp. aut.). A wracając do pytania: mieliśmy sympatyczne spotkanie starzych „gwardzistów”.

MARIUSZ GIEZEK

kibiców, na meczach i na co dzień. Jak możesz, to pozdrów kibiców Motoru ode mnie. Tak bardzo szczerze. Szkoda że wtedy, gdy grałem dla Motoru, zaczęły się duże kłopoty organizacyjne, finansowe, a w końcu spadek. Mieliśmy świetny zespół. Andrzej Łatka, Leszek Iwanicki, Modest Boguszewski, Waldemar Fiuta, Piotrek Dębiński, no i cała reszta – mogliśmy i wygrywać z polską czołówką.

• **Wracajmy do nadchodzącego meczu Motoru z Wisłą...**

Motor kontra Wisła

Na osiemnaście ligowych meczów lubelski Motor tylko trzykrotnie wygrał z krakowską Wisłą

Mecze Motoru z krakowską Wisłą zawsze niosły ogromne emocje na boisku i na trybunach (czasem zbyt wielkie, w kontekście trybun i ulicy). Na boisku na ogół kończyło się... polubownie. Większość spotkań kończyło się remisami. Początki były jednak bardzo bolesne. Zaczęło się od porażki 1:5 w debiutanckim sezonie Motoru w ekstraklasie, jesienią 1980 r. Ale co tu dużo mówić, gdy pojrzy się na tamtejszy skład rywali lublinian, a w nim: Andrzej Iwan, Piotr Skrobowski, Zdzisław Kapka, Kazimierz Kmiecik, Leszek Lipka, Marek Motyka. Było z kim przegrać. Motor tym meczem podsumował zadyszkę po euforii związanej z awansem na najwyższy szczebel polskich rozgrywek.



w krótki róg; tak doświadczony bramkarz powinien sobie poradzić. Gdy kilka minut po wznowieniu gry Wróbel wykorzystał podanie Kmiecika, Waligóra eksplodował. Zmiana na „Olka” niewiele dała. Dwa razy skaleczył go Kmiecik, czarę goryczy dopełnił dwukrotnymi golami Kmiecika, a przełamał samobójczym golem Krzysztof Wójtowicz.

Ostatni gol

Ostatni lubelski mecz Motoru z Wisłą to porażka 1:4. Gola krakusom strzelił redaktor Tomasz Jasina.

– Nic to nie dało, przegraliśmy, ale szczerze powiem, że nie pamiętam tego gola – wspomina obecny dziennikarz TVP Lublin. – Może dlatego, że było bardzo gorąco na trybunach, a na boisku kręcił nas sędzia, w dodatku mój były kolega z boiska, gdy grałem w Stali Stalowa Wola. Nie byliśmy w tym meczu gorsi, ale Antek nam mocno zaszkodził.

Dało się też wygrywać

W pamięci zostały dotkliwe porażki, co nie znaczy, że brakowało wspomnień pozytywnych. Remisy z Wisłą to dla klubów z półki Motoru były również sukcesami. A trafiały się i zwycięstwa. Tylko trzy i aż trzy. Pierwsze (3:0 na wyjeździe) przypieczętowało

zaskakującą degradację „wisłaków”.

Drugie – 2:0, to sukces pod wodzą trenera Pawła Kowalskiego – po drugim powrocie do ekstraklasy. Najpierw Andrzej Brzeszczyński, po nim Sławomir Wójtowicz pokonali Roberta Gaszyńskiego. Mogło być wyżej, ale Marek Sadowski nie wykorzystał rzutu karnego. Był to mecz pamiętny dla Kazimierza Gładysiewicza – powrócił do gry po wielomiesięcznej rehabilitacji.

Trzeci sukces to kwietniowe 3:0 w 1992 roku. Niestety: znów to nic nie dało. Motor spadł do drugiej ligi, chociaż po triumfie nad Wisłą plasował się w środku tabeli. Tym razem gole puszczał Jacek Bobrowicz, a strzelał Mirosław Banaszek, Leszek Pisz i Mariusz Prokop. „Banan” dobił piłkę po strzale Pisz, „Piszczyk” z woleja wykorzystał dośrodkowanie swojego brata Mietka, z rzutu różnego, a „Marcin” ustalił wynik dobijając piłkę odpitą od słupka; strzelał – oczywiście – Leszek Pisz.

Po tym meczu (22 z 34 kolejek spotkań) mało kto myślał o degradacji lublinian. A jednak drużyna trenera Grzegorza Bakalarczyka nie dała rady. Od tamtego sezonu Lublin czeka na ekstraklasę.

MARIUSZ GIEZEK

Wysłali „Zygę” do Australii

Po meczu Motor spadł na dziesiąte miejsce w tabeli, a ze składu wypadł bramkarz Zygmun Kalinowski, który już w 56 minucie został zmieniony przez Dariusza Opolskiego. Trener Bronisław Waligóra nie wytrzymał (zwłaszcza że we wcześniejszych meczach „Zyga” też za bardzo nie pomógł drużynie), postawił na młodego zmiennika, a że zarząd klubu przychylił się do opinii szkoleniowca, „Kali” wjechał do Australii. Ale do Motoru wrócił, notując wiele dobrych występów. Listopadowe 1:5 powodów do zadowolenia nie przyniosło. Demontaż lublinian rozpoczął Michał Wróbel, kilka minut przed przerwą. Po rzucie różnym strzelił Kalinowskiemu głową

HISTORIA LIGOWYCH MECZÓW MOTORU Z WISŁĄ

ELSTRAKLSA. 15.11.1980. Motor - Wisła 1:5 (Ireneusz Lorenc 90 – Michał Wróbel 40, 54, Kazimierz Kmiecik 75, 83, Krzysztof Wójtowicz 84-s) • **10.06.1981. Wisła - Motor 3:0** (Kmiecik 18, 26, Jan Jalocho 45) • **12.09.1981 Motor - Wisła 1:1** (Andrzej Pop 80 – Andrzej Iwan 57) • **3.04.1982. Wisła - Motor 5:1** (Zdzisław Kapka 77, 78-k, 85, Piotr Skrobowski 57, Iwan 73 – Robert Grzanka 35) – spadek Motoru

EKSTRAKLASA. 12.11.1983. Wisła - Motor 0:0 • **13.06.1984. Motor - Wisła 1:2** (Pop 53 – Iwan 17,

Wróbel 76) • **21.10.1984. Motor - Wisła 0:0** • **5.06.1985. Wisła - Motor 0:3** (Adrian Szczepański 10, Leszek Iwanicki 69, Andrzej Łatka 81) – spadek Wisły

2 LIGA. 24.10.1987. Wisła - Motor 0:0 • **28.05.1988. Motor - Wisła 1:1** (Zbigniew Grzesiak 16 – Zbigniew Strojek 82) – awans Wisły

EKSTRAKLASA. 28.10.1989. Motor - Wisła Kraków 2:0 (Andrzej Brzeszczyński 19, Sławomir Wójtowicz 33) • **12.05.1990. Wisła - Motor 1:1** (Tomasz Dziubiński 5 – Grzesiak 19) • **22.09.1990. Wisła**

- Motor 1:1 (Tomasz Dziubiński 79 – Roman Żuchnik 74) •

18.05.1991. Motor - Wisła 1:1 (Siergiej Michajłow 88 – Zdzisław Janik 86) • **24.08.1991. Wisła - Motor 0:0** • **18.04.1992. Motor - Wisła 3:0** (Mirosław Banaszek 18, Leszek Pisz 45, Mariusz Prokop 63) – spadek Motoru

2 LIGA. 09.09.1995. Motor - Wisła 1:4 (Tomasz Jasina 88 – Jacek Matyja 7, Jarosław Giszka 30-k, Wiktor Sydoreno 58, Janusz Świerad 90) • **28.06.1996. Wisła - Motor 1:0** (Tomasz Kulawik 21) – awans Wisły, degradacja Motoru

WE CAN CHANGE YOUR SMILE.

20 lat PROFESJONALNIE I KOMFORTOWO



ALDENT
CENTRUM STOMATOLOGII
I IMPLANTOLOGII

☎ Pana Balcera 6/1A tel.: 81 307 62 62

☎ Pana Balcera 6B/1B tel.: 81 71 888 00

☎ Konopnica 85E tel.: 81 473 71 71

Biuro Obsługi Pacjenta tel.: 884 644 342

www.aldent.lublin.pl

Opera Lubelska: pierwsze przedstawienie

NA SCENIE „Tosca” to jedna z trzech najbardziej znanych oper Pucciniego. To także jedna z najczęściej znanych oper na świecie. Powstała po tym, jak Puccini zobaczył przedstawienie „La Tosca” Victorena Sardou. „Toscę” zobaczymy jutro i w sobotę w Operze Lubelskiej

„W tej Tosce widzę operę, której potrzebuję, bez przesadnych proporcji, bez wymyślnego spektaklu, nie będzie to wymagało nadmiernej ilości muzyki” – napisał w liście do swojego wydawcy Puccini.

Z tej perspektywy wybór opery „Tosca” na pierwszą lubelską realizację dzieła Pucciniego wydaje się uzasadnione. Jej twórcy czasu na przygotowanie mieli niewiele. Efektowna, melodramatyczna fabuła zadecydowała o ogromnej popularności tej opery wśród widzów. I choć amerykański muzykolog Joseph Kerman nazwał słynną operę „szemraną szmirką”, a jej partyturę „kawiarnianym banałem”, to publiczność wie swoje i „Toskę” uwielbia.

Za co? Za akcję, która rozgrywa się w Rzymie w 1800 roku. Najważniejszą rolę w tej akcji odgrywa Miłość i kwartet: śpiewaczka Floria Tosca, Mario Cavaradossi, malarz i kochanek Toski, baron Scarpia, prefekt policji rzymskiej i Cesare Angelotti, uciekinier.



Nie zdradzając akcji warto dodać, że zwroty akcji zależą też od reżysera, a opera to teatr. Zareżyserię lubelskiej inscenizacji odpowiada Tomasz Man, który w liceum założył zespół punk rockowy Topaz, na studiach występował jako gitarzysta i autor tekstów w zespołach heavy metalowych, m.in.: Carton People, Mordor i „8”.

Wśród wielu realizacji ma na koncie głośny spektakl



„Kiedy byłem małym chłopcem” o ojcu polskiego bluesa, który dla miłośników Tadeusza Nalepy i Breakoutów jest już spektaklem kultowym.

Wierzę, że pokaże inną Toscę. Jak zabrzmiał modlitwa głównej bohaterki: „Zawsze z żarliwą wiarą, z korną ofiarą/ W świątyniach Pańskich wznosiłam mój głos/ Najświętszej Pani zawsze w dani/ Niosłam wrzos. Dziś w strasznych męczarniach porze/ Dłaczego

Tosca – Karina Skrzyszewska oraz Scarpia – Mariusz Godlewski

Cavaradossi – Tadeusz Szlenkier oraz Scarpia – Mariusz Godlewski

FOT. PIOTR RASZEWSKI

go Tobie, Boże/ Dłaczego obójnym jest mój los?”

Premiera 22 i 23 września. W obu spektaklach w roli Toski zobaczymy Karinę Skrzyszewską, absolwentkę Akademii Muzycznej we Wrocławiu, która ma na koncie współpracę z Operą Wrocławską,

Operą Bałtycką w Gdańsku, Operą Krakowską, Operą Nova w Bydgoszczy, Operą Śląską w Bytomiu, Filharmonią Łódzką i Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach. W styczniu w tej roli wystąpi Vera Praka-penka. (SZ)

TOSCA

● Reżyseria: Tomasz Man ● kierownictwo muzyczne: Vincent Kozlovsky ● scenografia i kostiumy: Anetta Piekarska-Man ● choreografia/ruch sceniczny: Artur Dobrzański ● wizualizacje, grafika: Zuzanna Piekarska. Obsada: ● **TOSCA**: Karina Skrzyszewska, Vera Praka-penka ● **CAVARADOSSI**: Tadeusz Szlenkier, Paweł Skaluba ●

SCARPIA: Patrycjusz Sokołowski, Mariusz Godlewski, Zbigniew Macias ● **SPOLETTA**: Jakub Gaska, Oleg Lanovyi ● **ANGELOTTI**: Wołodmyr Pańkiw.

Premiera: 22, 23 września 2023, Sala Operowa CSK, wszystkie bilety wyprzedane. Więcej na operalubelska.pl. Kolejne przedstawienia w styczniu.

Eksperymenty, koło fortuny i roboty

Lubelski Festiwal Nauki dobiega końca. Kulminacją wydarzenia będzie sobotni Lubelski Piknik Naukowy: 23 września od godziny 10 do 16 w Targach Lublin

Katarzyna Zmysłowska

Piknik zazwyczaj odbywał się na świeżym powietrzu, jednak po ostatnich edycjach, kiedy uczestników zaskoczył ulewny deszcz, organizatorzy postanowili przenieść imprezę do hali.

– To jest wyjątkowe wydarzenie, bo to jedyny dzień festiwalu, podczas którego wszyscy organizatorzy spotykają się w jednym miejscu. Tym razem zobaczymy się w Targach Lublin, gdzie pogoda nie popsuje nam planów. Rok i dwa lata temu piknik był zupełnie zrujnowany. Była taka ulewa, że jak wróciliśmy do domów to nie mieliśmy na sobie ani jednej suchej nitki – śmieje się dr Anna Dutkowska, główna koordynatorka Lubelskiego Festiwalu Nauki.

Na pikniku będą stoiska pięciu lubelskich uczelni



Lubelski Festiwal Nauki pełen jest warsztatów, pokazów i eksperymentów. Na zdjęciu: środowe warsztaty mikroskopowe dla młodzieży w zakładzie diagnostyki laboratoryjnej prowadzi dr Anna Biernasiuk

(które są głównymi organizatorami LFN) oraz Miasta Lublin. Oprócz tego, zaproszeni zostali specjaliści goście m.in. fundacja Nauka. To lubię! i Direction Earth Space, dzięki któremu elementem festiwalu było niedzielne, otwarte spotkanie z astronautą rezerwowym Sławoszem Uznańskim.

– Przed nami dużo warsztatów i eksperymentów naukowych, które są dla osób w każdym wieku. Będzie też scena, na której odbędą się występy interaktywne, gdzie dowiemy się np. co to jest technologia soundbeam w muzyce oraz pokazy kuchni molekularnej. Oczywiście będą food trucki i wata cukrowa. Poza tym bę-



FOT. DW

dzie koło fortuny i możliwość wygrania swojego własnego robota. No bo wiadomo, że nie może zabraknąć robotów podczas festiwalu z hasłem „Nauka dla przyszłości” – dodaje koordynatorka LFN.

Co znajdziecie na stoiskach publicznych uczelni?

Na stoisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

będzie można wziąć udział w plastycznych warsztatach kreatywności, posłuchać o profilaktyce raka szyjki macicy i o owadach, jako przyszłościowej żywności, a także wziąć udział w quizie na temat bezpieczeństwa w sieci.

Politechnika Lubelska oferuje zrobienie własnej rzeźby z gliny czy plener ma-

larski. Będzie można również zobaczyć prototypowy pojazd napędzany wodorem, łazik marsjański Orion oraz pokaz szermierki.

Na stoisku Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej dowiemy się, gdzie w naszym województwie można szukać bursztynu. Będą też warsztaty archeologiczne, gra filozoficzna i możliwości rzucenia wyzwania sztucznej inteligencji.

A na stoisku Uniwersytetu Medycznego zobaczymy, jak wyglądają tkanki narządów ssaków pod mikroskopem i dowiemy się, jak powstają leki z roślin i jak udzielić pierwszej pomocy.

Przedstawiciele z Uniwersytetu Przyrodniczego opowiedzą o optyce i świetle, magicznym świecie ziół, komunikacji psów, a także zaproszą do stworzenia własnego ogródka w filiżance i odkrywania DNA zwierząt.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitska 18):
NIEDZIELA: Koncert „Szukaj w snach” -

16.00, 18.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: **Cztery pory roku** - 10.30; **Nad Niemnem** - 18.00
NIEDZIELA: **Cztery pory roku** - 10.30; **Nad Niemnem** - 17.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK SOBOTA: **Tosca** - 18.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Koncert: Tomasz Gadecki Solo / Olbrzym i Kurdupel - 20.00 SOBOTA: **Sonety - wiek hipochondryka** - 18.00 NIEDZIELA: **Niesamowicie blisko** - 18.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert „Andrzej Nikodemowicz - Czas i dźwięk” - 19.00 NIEDZIELA: **Niedzielną poranek muzyczny** - 11.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):
PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 19.20; **Barbie**

dubbing - 11.40; **Barbie napisy** - 15.40; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 21.30; **Blue Beetle dubbing** - 12.00; **Duchy w Wenecji** - 15.10, 17.30, 18.20, 21.40; **Georgie ma się dobrze** - 17.20; **Gran Turismo** - 13.00; **Kosmici w mojej szkole** - 11.10, 13.15, 15.20; **Maraton Niezniszczalni** - 20.00; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** - 12.20; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 12.20, 14.30; **Niezniszczalni 4** - 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; **Oppenheimer** - 20.40; **O psie, który jeździł koleją** - 09.30, 10.00, 16.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 18.50; **Teściowie 2** - 13.00, 16.40, 18.50, 21.00; **Zakonnica II** - 14.40, 17.10, 19.30, 21.50; **Zielona granica** - 14.10, 17.10, 20.10 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** - 19.20, 22.00; **Barbie dubbing** - 11.40; **Barbie napisy** - 15.40; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 21.30; **Blue Beetle dubbing** - 12.00; **Duchy w Wenecji** - 10.40, 15.10, 17.30, 19.50, 22.10; **Georgie ma się dobrze** - 17.20; **Gran Turismo** - 13.00; **Kicia Kocia na pikniku** - 10.50; **Kosmici w mojej szkole** - 11.10, 13.15, 15.20; **Meg 2: Głębia** - 21.40; **Między nami żywiołami** - 14.20; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** - 12.20; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 10.20, 12.20, 14.30; **Niezniszczalni 4** - 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; **Oppenheimer** - 18.30; **O psie, który jeździł koleją** - 10.50, 16.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 18.50; **Teściowie 2** - 13.00, 16.40, 18.50, 21.00; **Wojownicze żółwie ninja: Zmutowany chaos** - 11.50; **Zakonnica II** - 14.40, 17.10, 19.30, 21.50; **Zielona granica** - 14.10, 17.10, 20.10 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** - 19.20, 22.00; **Barbie dubbing** - 11.40; **Barbie napisy** - 15.40; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 21.30; **Blue Beetle dubbing** - 12.00; **Duchy w Wenecji** - 10.40, 15.10, 17.30, 19.50; **Georgie ma się dobrze** - 17.20; **Gran Turismo** - 13.00; **Kicia Kocia na pikniku** - 10.50; **Kosmici w mojej szkole** - 11.10, 13.15, 15.20; **Meg 2: Głębia** - 21.40; **Między nami żywiołami** - 14.20; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** - 12.20; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 10.20, 12.20, 14.30; **Niezniszczalni 4** - 14.40, 17.00, 19.20, 21.40; **Oppenheimer** - 18.30; **O psie, który jeździł koleją** - 10.50, 16.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 18.50; **Teściowie 2** - 13.00, 16.40, 18.50, 21.00; **Wojownicze żółwie ninja: Zmutowany chaos** - 11.50; **Zakonnica II** - 14.40,

17.10, 19.30, 21.50; **Zielona granica** - 14.10, 17.10, 20.10
CINEMA CITY FELICITY (al. Witosza 32): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 16.30, 21.20; **Barbie dubbing** - 16.40; **Bez litości 3. Ostatni rozdział 2D** - 16.40, 19.00, 22.15; **Duchy w Wenecji** - 12.30, 14.50, 17.10, 19.30; **Kosmici w mojej szkole** - 12.30, 14.30; **Meg 2: Głębia 3D 4DX dubbing** - 11.50; **Między nami żywiołami 2D** - 14.00; **Mów do mnie!** - 21.50; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 11.30, 13.30, 14.40; **Niezniszczalni 4 2D** - 11.40, 14.10, 16.30, 18.50, 21.10; **Niezniszczalni 4 4DX** - 17.00, 19.20; **Oppenheimer** - 19.20; **O psie, który jeździł koleją** - 12.10; **Siła naszych marzeń** - 11.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 18.40; **Teściowie 2** - 13.10, 15.30, 17.50, 20.00, 22.10; **Zakonnica II 2D** - 09.00, 15.30, 18.00, 20.30; **Zakonnica II 4DX** - 14.30, 21.40; **Zielona granica** - 13.10, 16.10, 19.10, 21.30 SOBOTA NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** - 16.30, 21.20; **Barbie dubbing** - 10.30, 16.40; **Bez litości 3. Ostatni rozdział 2D** - 16.40, 19.00, 22.15; **Duchy w Wenecji** - 12.30, 14.50, 17.10, 19.30; **Kicia Kocia na pikniku** - 10.10; **Kosmici w mojej szkole** - 10.30, 12.30, 14.30; **Mavka i strażnicy lasu** - 10.50; **Meg 2: Głębia 3D 4DX dubbing** - 11.50; **Między nami żywiołami 2D** - 10.00, 14.00; **Mów do mnie!** - 21.50; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 10.10, 11.30, 13.30, 14.40; **Niezniszczalni 4 2D** - 11.40, 14.10, 16.30, 18.50, 21.10; **Niezniszczalni 4 4DX** - 17.00, 19.20; **Oppenheimer** - 19.20; **O psie, który jeździł koleją** - 12.10; **Siła naszych marzeń** - 11.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 18.40; **Teściowie 2** - 13.10, 15.30, 17.50, 20.00, 22.10; **Zakonnica II 2D** - 15.30, 18.00, 20.30; **Zakonnica II 4DX** - 14.30, 21.40; **Zielona granica** - 13.10, 16.10, 19.10, 21.30
MULTIKINO (Galeria Olimpia, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 18.10, 20.30; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 17.30; **Duchy w Wenecji** - 20.10; **Kicia Kocia na pikniku** - 11.00; **Kosmici w mojej szkole** - 10.45, 12.50, 15.40; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 12.25; **Niezniszczalni 4** - 17.50, 20.20; **O psie, który jeździł koleją** - 10.30, 15.10; **Oppenheimer** - 14.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.00; **Teściowie 2** - 12.50, 15.20, 17.40, 20.00; **Zakonnica II** - 18.00, 20.35; **Zielona granica** - 13.10, 16.30, 19.50 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** - 18.10, 20.30; **Barbie** - 10.10; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 17.40; **Duchy w Wenecji** - 15.45, 20.10; **Kicia Kocia na pikniku** - 10.30; **Kosmici w mojej szkole** - 11.10, 13.20, 15.30; **Mavka i strażnicy lasu** - 10.40; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 11.00, 13.10; **Niezniszczalni 4** - 15.20, 17.50, 20.20; **O psie, który jeździł koleją** - 10.20, 12.40; **Oppenheimer** - 12.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.00; **Teściowie 2** - 12.50, 15.10, 17.30, 19.50; **Zakonnica II** - 18.00, 20.40; **Zielona granica** - 13.00, 16.20, 19.40 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** - 18.30, 20.50; **Andre Rieu: Miłość mieszka pośród nas** - 15.00; **Barbie** - 10.10; **Bez litości 3. Ostatni rozdział** - 17.40; **Duchy w Wenecji** - 20.10; **Kicia Kocia na pikniku** - 09.50; **Kosmici w mojej szkole** - 11.10, 13.20, 15.30; **Mavka i strażnicy lasu** - 10.40; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 11.00, 13.10; **Niezniszczalni 4** - 15.20, 17.50, 20.20; **O psie, który jeździł koleją** - 10.20, 12.40; **Oppenheimer** - 11.15; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.00; **Teściowie 2** - 12.50, 15.10, 17.30, 19.50; **Zakonnica II** - 18.00, 20.40; **Zielona granica** - 13.00, 16.20, 19.40

KINO BAJKA (UL. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 09.00, 13.00, 15.15, 17.30; **O psie, który jeździł koleją** - 09.15; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 11.00; **Siła naszych marzeń** - 11.00; **Saint Omer** - 13.00; **Strzępy** - 15.30, 20.00; **Teściowie 2** - 18.00, 20.15 SOBOTA: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 13.30; **O psie, który jeździł koleją** - 13.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.15, 17.30; **Strzępy** - 15.30, 20.00; **Teściowie 2** - 18.00, 20.15 NIEDZIELA: **Andre Rieu: Miłość mieszka pośród nas** - 12.00; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 13.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.15, 17.30; **Strzępy** - 15.30, 20.00; **Teściowie 2** - 18.00, 20.15
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Ukryta sieć** - 19.30 SOBOTA: **Ukryta sieć** - 19.00 NIEDZIELA: **Ukryta sieć** - 18.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): brak seansów
PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 17.00; **Kosmici w mojej szkole** - 15.15; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 13.15; **Niezniszczalni 4** - 21.00; **Teściowie 2** - 19.00 SOBOTA NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** - 17.00; **Kosmici w mojej szkole** - 11.30, 15.15; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 13.15; **Niezniszczalni 4** - 21.00; **Teściowie 2** - 19.00
BIALKA PODŁASKA - MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Kosmici w mojej szkole** - 14.30; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 16.15; **Niezniszczalni 4** - 20.00; **Teściowie 2** - 18.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Kosmici w mojej szkole** - 12.00; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 14.00; **Niezniszczalni 4** - 20.00; **Strzępy** - 16.00; **Teściowie 2** - 18.00
ŚWIDNIK - LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 15.45; **Teściowie 2** - 17.45; **Niezniszczalni 4** - 19.45 NIEDZIELA: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 10.00; **Teściowie 2** - 17.45; **Niezniszczalni 4** - 19.45
ZAMOŚĆ - STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 16.00, 20.30; **Duchy w Wenecji** - 18.15; **Kosmici w mojej szkole** - 16.30; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 15.30; **Niezniszczalni 4** - 18.30, 20.45; **Raport Pileckiego** - 09.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.15; **Teściowie 2** - 10.30, 18.00, 20.00; **Zakonnica II** - 20.30; **Zielona granica** - 17.30 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** - 16.00, 20.30; **Duchy w Wenecji** - 18.15; **Kosmici w mojej szkole** - 13.15, 16.30; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 15.30; **Niezniszczalni 4** - 18.30, 20.45; **Siła naszych marzeń** - 14.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.15; **Teściowie 2** - 18.00, 20.00; **Zakonnica II** - 20.30; **Zielona granica** - 17.30 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** - 16.00, 20.30; **Duchy w Wenecji** - 18.15; **Kosmici w mojej szkole** - 13.15, 16.30; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 12.00, 15.30; **Niezniszczalni 4** - 18.30, 20.45; **Siła naszych marzeń** - 14.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** - 15.15; **Teściowie 2** - 18.00, 20.00; **Zakonnica II** - 20.30; **Zielona granica** - 17.30
ŁUKÓW - ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Kosmici w mojej szkole** - 14.30, 16.15; **Teściowie 2** - 18.15; **After 5. Na zawsze** - 20.00
CHEŁM - ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** - 20.15; **Kosmici w mojej szkole** - 14.00, 16.00; **Teściowie 2** - 18.00 SOBOTA: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 16.00; **After 5. Na zawsze** - 18.00; **Kosmici w mojej szkole** - 12.00, 14.00; **Teściowie 2** - 20.15 NIEDZIELA: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** - 16.00; **After 5. Na zawsze** - 20.15; **Kosmici w mojej szkole** - 12.00, 14.00; **Teściowie 2** - 18.00



Taneczny weekend w CK

NA SCENIE Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na dwa taneczne spektakle, które będzie można zobaczyć w nadchodzący weekend. W sobotę o 18 premierowy pokaz przedstawienia „Sonety - wiek hipochondryka”. W niedzielę o tej samej porze „Niesamowicie blisko”

„**SONETY - WIEK HIPOCHONDRYKA**” to spektakl w reżyserii Olgi Bury zrealizowany w ramach programu OFF Polska organizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego. To opowieść o lęku, potrzebie troski, próbie odnalezienia ukonienia w panice otaczającej nas codzienności. Pokaz spektaklu jest bezpłatny.

W przedstawieniu udział wezmą:

• Mikołaj Karczewski • Piotr Stanek • Sebastian Szumski • Wioletta Fluda-Tkaczyk. Za kostiumy i scenografię odpowiada Marta Ożóg.

Wstęp wolny, obowiązują jednak zapisy pod adresem mailowym: kasa@ck.lublin.pl.

Z kolei w niedzielę o godzinie 18 Centrum Kultury zaprosi na spektakl „Niesamowicie blisko” w wykonaniu zespołu h.art company. Zespół założony przez Artura Grabarczyka stworzył już przedtem

spektakle „The Mist” oraz „De Light” w ramach projektu Przerzucenie Sztuki w Lublinie. „Niesamowicie blisko” to trzecia tego typu realizacja. Spektakl opowiada o potrzebie delikatności w coraz częściej brutalnym świecie.

Wystąpią: • Agnieszka Brzezińska • Stanisław Bulder • Natalia Filowiat • Luba Spłosznaja • Artur Grabarczyk.

Bilety na niedzielny spektakl kosztują 25 i 35 zł. **DAD**

Wykopki i ognisko

TRADYCJA Muzeum Wsi Lubelskiej zaprasza na pokaz tradycyjnego zbioru ziemniaków w sektorze Wyżyna Lubelska: 24 września o godz. 11.

Jak co roku, w lubelskim skansenie będzie można zobaczyć, w jaki sposób przed laty odbywał się zbiór ziemniaków z użyciem motyk i kopaczki konnej. Zwieńczeniem zbioru będzie wspólne ognisko z pieczonymi w gorącym popiele ziemniakami. Wydarzeniu będzie towarzy-



FOT. K. WASILCZYK/MATERIAŁY NADSIANE

szyla muzyka na żywo w wykonaniu kapeli ludowej.

Bilety: 15/25 złotych. **DAD**

Łukasz Jemiola

MUZYKA W sobotę, 23 września o godz. 20 w Kultowej Klubokawiarni (ul. Herbowa 2a) wystąpi Łukasz Jemiola. To lubelski wokalista, gitarzysta, twórca pio-

senek i nauczyciel muzyki. Artysta specjalizuje się w piosenkach; retro, lat 60. i 70. – polskich i angielskich, oraz nurcie Americana. Muzyk regularnie koncertuje na lubel-

skiej scenie. W 2021 roku ukazała się jego autorska płyta „Dziękuję”. Bilety na koncert kosztują 40 zł.

DAD

NaVi & Goście

MUZYKA W piątek, 22 września o godz. 19 w siedzibie Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) rozpocznie się koncert jubileuszowy formacji NaVi.

Zespół NaVi powstał w 2010 roku. Grupa łączy pop i rock z elementami innych gatunków. Dokładnie 22 września podczas koncertu w Lublinie swoją pre-

mierę będzie miał najnowszy album formacji: „Wszystkiemu wbrew”.

Liderem zespołu NaVi Paweł Poszytek, który świętuje w tym roku jubileusz 30-lecia obecności na polskiej scenie. W związku z tym koncert w Lublinie będzie miał specjalny, jubileuszowy charakter. Na scenie obok grupy NaVi pojawią się rów-

nież zaproszeni goście, którzy zaśpiewali także na nowej płycie. Będą to artyści, którzy na różnych etapach działania grupy NaVi, współpracowali z zespołem: Ania Szarmach, Ania Rosochacka i Grzegorz Wilk.

Wstęp wolny. Obowiązują rezerwacje mailowe: koncerty@radiolublin.pl.

DAD

Lublin Blues Session 2023

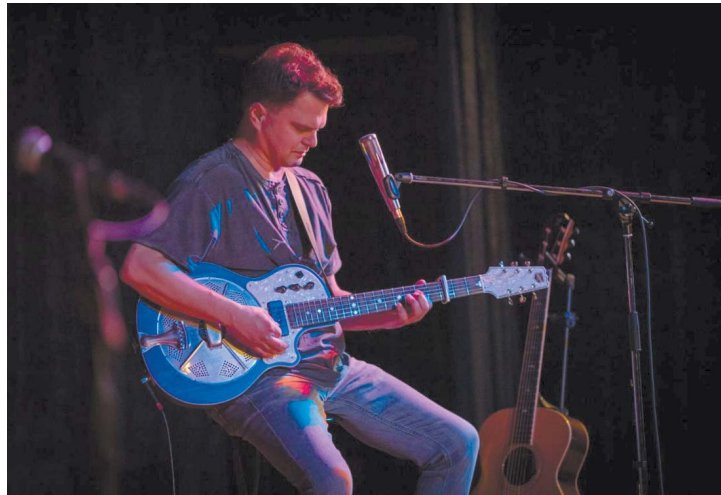
MUZYKA Fundacja Oda już po raz 13. organizuje w naszym mieście Lublin Blues Session. Ta wyjątkowa muzyczna inicjatywa tym razem zawita do Dzielnicowego Domu Kultury Czechów (ul. Kiepur 5a). 22 września na scenie wystąpią Adam Bartoś i Eric Hansson Band. Start o 19

Projekt Fundacji Oda został zainaugurowany w 2011 roku i od tamtej pory cieszy się niesłabnącą popularnością lubelskich melomanów: nie tylko wśród wielbicieli muzyki wywodzącej się z głębokiego południa Stanów Zjednoczonych. Pomysłodawcą inicjatywy jest Adam Bartoś, dyrektor artystyczny festiwalu, ale przede wszystkim wokalista, autor tekstów i muzyki.

Właśnie on rozpocznie piątkowe granie na scenie DDK Czechów. To będzie popis gry na gitarach akustycznej, rezonancyjnej i elektrycznej. Warto podkreślić, że muzyk używa unikatowych gitar rezo i vintage, dobierając do wykonywanych utworów wiele oryginalnych brzmień. Adam Bartoś w swojej twórczości inspirował się bluesem, jazzem i big-beatem. Nagrał dwie płyty z własnym repertuarem: „Dokąd pójdę” (2013) i „Nowy Ład” (2017).

Na scenie pojawi się również zespół Erika Hanssona, prawdziwego weterana szwedzkiego bluesa, który aktualnie promuje swój najnowszy krążek „Rolling Avenue”.

– Hansson prezentuje mieszankę najlepszego rockowego bluesa, bez względu na to czy



występuje w klubie, czy na dużej scenie grając dla tysięcy ludzi. To świetne piosenki, mnóstwo doświadczenia i pasja, która wykracza daleko poza to, co można znaleźć w zwykłym bluesowym trio – opowiadają organizatorzy koncertu.

Podczas koncertu w Lublinie Erikowi Hanssonowi towarzyszyć będzie skład polskich muzyków.

Podobnie jak w poprzednich latach, tegoroczną edycję Lublin

Adam Bartoś

FOT. DANIEL DROBIK

Erik Hansson

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



Blues Session uzupełni wystawa, która dokumentuje i prezentuje artystów występujących w ramach poprzednich edycji festiwalu. Autorem zdjęć jest lubelski fotograf Daniel Drobik.

Bilety na wydarzenie kosztują 40 zł. Wejściówki w przedsprzedaży dostępne są online na platformie ebilet.pl. Bilety będzie można także nabywać w dniu koncertu w DDK Czechów. **DAD**

Last Minute



DO ZOBACZENIA Od 22 września w Galerii TPSP „Przy Bramie” (ul. Grodzka 34/36) będzie można oglądać wystawę zbiorową Artystów Plastyków z Pracowni Sztuki Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Otwarcie ekspozycji „Last Minute” zaplanowano na godz. 17.

Na wystawie znajdą się prace następujących artystów: * Joanna Amroz * Mikołaj Bieluga * Michał Gardziński * Aleksandra Rykała * Weronika Marszelewska * Agnieszka Mazek * Aleksandra Mazurkiewicz * Robert Mironczuk * Tomasz Nowak * Marcin Sutryk * Robert Szymani * Maciej Tołwiński * Anna Zwoniarska.

W ramach ekspozycji w lubelskiej galerii będzie można podziwiać prace malarskie, rzeźby oraz grafiki (cyfrową i warsztatową). Ekspozycja będzie czynna do 11 października. Wstęp wolny. **DAD**

Michał Leja



STAND UP Fabryka Kultury Zgrzyt (ul. Piłsudskiego 13) zaprasza na stand-up z udziałem Michała Lei. Komik zaprezentuje w Lublinie swój najnowszy program 27 września o godz. 19.

Michał Leja to popularny stand-uper, improwizator i gospodarz programu „Michał Leja Show”. W Lublinie Leja zaprezentuje program „Chciałbym się mylić”.

Bilety na wydarzenie dostępne są m.in. na platformie kupbilecik.pl. **DAD**

Boeing, Boeing



NA SCENIE Popularną teatralną komedię „Boeing, Boeing” będzie można zobaczyć we wrześniu w Lublinie. Pokazy 22 września o godzinie 17 i 20.15 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15).

Bohaterem sztuki jest Maks, którego kochanki są stewardessami pochodzącymi z trzech różnych krajów i pracującymi w trzech różnych liniach lotniczych. Zmiany rozkładu lotów wywracają jego życie do góry nogami.

Spektakl reżyseruje Marcel Wiercichowski, a przekładu dokonał twórca dialogów w polskiej wersji „Shreka”: Bartosz Wierzbęta.

Bilety na spektakl dostępne są na platformie kupbilecik.pl. **DAD**

Poławiacze Perel wracają na scenę



WYDARZENIE Po wakacyjnej przerwie specjaliści od lubelskiej improwizacji, czyli Poławiacze Perel Improv Teatr, wracają do regularnych występów na scenie Kulturalnej (ul. Grodzka 26). Pierwsze spotkanie już 22 września o godz. 19.

Poławiacze są obecni na lubelskiej scenie od 2015 roku. Grupa powstała z inicjatywy Przemysława Buksińskiego, a dziś tworzą ją również Michał Łysiak, Łukasz Szampanek Szymanek, Mirek Urban oraz Marcin Wąsowski.

W występy formacji zawsze bezpośrednio zaangażowana jest publiczność i podobnie będzie tym razem. Artyści zachęcają odbiorców do dzielenia się pomysłami na kolejne sceny.

– To sprawdzian dla kreatywności i spontaniczności. To wolność

tworzenia nie tylko dla publiczności, ale także wspólnie z nią. To historie, które układamy razem z widzami, podobnie jak on nie wiedząc gdzie nas zaprowadzą i jak się zakończą – opowiadają organizatorzy.

DAD

Starość nie jest dla mięczaków

NA SCENIE Centrum Kongresowe Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) zaprasza na spotkanie z komikiem Piotrem Bątroczykiem: 24 września o godzinie 18.

Piotra Bątroczyka nie trzeba specjalnie przedstawiać wielbicielom polskiej sceny kabaretowej. Pochodzący z Olsztyna konferansjer, ale też poeta i piosenkarz, na przestrzeni lat zdobył

wielką sympatię publiczności. To dwukrotny laureat Wiktorów w kategorii „osobowość telewizyjna”.

W Lublinie Bątroczyk po raz kolejny już wystąpi z programem

„Starość nie jest dla mięczaków”, w którym przywoła różne epizody ze swojego życia.

Bilety na stand-up Piotra Bątroczyka dostępne są m.in. na platformie biletyna.pl. **DAD**

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28																		

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

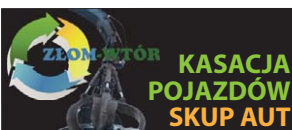


funduszeunijne.online
piszemy wnioski o
fundusze unijne

piszemy wnioski o fundusze unijne dla fundacji i stowarzyszeń działających w Polsce. Napisane wnioski przez nas cechują się profesjonalizmem i bardzo dużą skutecznością. Zapraszamy wszystkie fundacje i stowarzyszenia do bezpłatnej konsultacji pod numerem telefonu 514-05-25-45

int116

MOTORYZACJA



- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów
- do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

P4479

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.

096423L01A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt Detal
duży wybór, niskie ceny,
zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna
4B lok.11 tel. 81 381 20 12,
517-304-181

115523L01A

PELLET A1 drewniany do pieca,
wysokiej jakości, ekologiczny.
Zadzwoń, dostarczymy, tel. 506
077 077. www.tjmobile.pl/shop.

118623L01A

SPRZEDAM tarcicę sosnową, dębową, brzoźową - suchą i mokrą.
Tel. kontaktowy 604 46 66 87

107023L01A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie bezczynszowe w Trawninkach w okolicy urzędu gminy o pow. 32,2 mkw. na I piętrze. Do mieszkania przynależy garaż, komórka i ogródek. Centralne ogrzewanie drewnem. tel. 607 109 424.

119223L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

095423L01A

TAPICER samochodowo-meblowy tel. 601 794 525, email: tapi-cer@car-meb.com

099223L01A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Wszelkie przeróbki adaptacja pomieszczeń, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

105823L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

101423L01A

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

002723L01A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

094123L01A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

162722L01A

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

Spółdzielnia Mieszkaniowa „CZECHÓW” w Lublinie

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na przeniesienie aktem notarialnym prawa użytkownika wieczystego do nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Lublinie przy ulicy:

– **Braci Wieniawskich 12c**, o powierzchni 738m² (działka nr 5/37, obręb 6, arkusz 9), KW nr LU11/00258299/3 prowadzona przez Sąd Rejonowy Lublin Zachód w Lublinie.

Cena wywoławcza **650.000,00** złotych.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium w kwocie 15.000 zł., na konto Spółdzielni Mieszkaniowej w PKO BP II O/Lublin nr 87 1020 3150 0000 3102 0004 6680.
- złożenie oferty z określeniem ceny nabycia nieruchomości wraz z dowodem wpłaty wadium.

Ofertę wraz z dowodem wpłaty wadium należy złożyć w zamkniętej kopercie do dnia **31.10.2023r.** do godz. **15⁰⁰** w sekretariacie Spółdzielni - Lublin, ul. Choiny 57. Koperta powinna być zaklejona z dopiskiem „Oferta na przetarg nieruchomości ul. Braci Wieniawskich 12c”.

Oferty nie spełniające warunków określonych w niniejszym ogłoszeniu zostaną odrzucone.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w ciągu 7 dni od końcowego terminu składania ofert.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, zobowiązany jest wpłacić całą należność w terminie 21 dni od dnia powzięcia wiadomości o rozstrzygnięciu przetargu, a następnie w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię przystąpić do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej, w kancelarii notarialnej wskazanej przez Spółdzielnię. Koszty aktu notarialnego ponosi Nabywca.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „CZECHÓW” w Lublinie zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Komisji przetargowej przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni jeżeli Oferent, którego oferta została wybrana nie przystąpi do zawarcia umowy przeniesienia prawa.

int166

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w Lublinie przy ul. Czechowskiej 17, oznaczonej jako działka nr 2/8 i 2/9 (obr. 36, ark. 1), która jest przeznaczona do oddania w użyczenie.

Wykaz został umieszczony od dnia 22 września 2023 r., na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

int161



[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Złota jesień na talerzu

Jesień to prawdopodobnie najsmaczniejsza pora roku w polskiej kuchni. Wybraliśmy dla was złotą dziesiątkę smacznych dań



Gołąbki mogą mieć nadzieję z ryżu, kaszy gryczanej lub ziemniaków

Waldemar Sulisz

Jak zawsze porządek dań jest alfabetyczny, a nasz wybór subiektywny. Zaczynamy od pysznej babki ziemniaczanej, aromatycznego bigosu z Zaborka i bursztynowego carpaccio z dyni.

Babka ziemniaczana

SKŁADNIKI: 1,5 kg ziemniaków, 30 dag cebuli, 20 dag boczku, 3 jaja, 3 łyżki mąki, 4 łyżki oleju, bułka tarta, majeranek, kminek, sól, pieprz.

WYKONANIE: obrać ziemniaki. Połowę zmiksować, połowę zetrzeć na drobne wiórki, włożyć do dużej miski i wymieszać. Posiekaną cebulę, boczek i drobno pokrojone pieczarki udusić na oleju. Do ziemniaków wbić jaja, wsypać 3 czubate łyżki mąki i wymieszać. Na koniec dodać uduszone pieczarki, łyżkę majeranku, sól, pieprz i ewentualnie inne przyprawy. Dużą formę wysmarować tłuszczem, obficie obsypać tartą bułką i wypełnić masą ziemniaczaną. Piec 2 godziny w temp. około 150°C. Świetna prosto z piekarnika doskonale smakuje na drugi dzień, wystarczy podgrzać ją na patelni, wybornym dodatkiem będzie sos pieczarkowy.

Bigos z Zaborka

SKŁADNIKI: 1, 5 kg kiszzonej kapusty, 1 kg słodkiej, 1, 5 kg mięsa i wędlin (karkówka wieprzowa, boczek wędzony i surowy, gotowana lub wędzona szynka, dzik, kaczka lub gęś) 20 dag smalcu, 2 cebule, suszone śliwki i grzyby, sól, pieprz, majeranek, jalowiec, listek laurowy,



wy, ziele angielskie, cukier, pół szklanki czerwonego wina.

WYKONANIE: kiszoną kapustę odcisnąć, drobno posiekać i ugotować razem ze śliwkami. W drugim garnku ugotować poszatowaną kapustę słodką z listkiem i ziele. Mięsa pokroić w kostkę, obsmażyć na smalcu, dodać pokrojoną drobno cebulę i dusić na małym ogniu. Przełożyć do emaliowanego, żeliwnego garnka. Dodać obie kapusty. Oddzielnie ugotować wcześniej namoczone grzyby, wywar wlać do bigosu, grzyby pokroić na cienkie paseczki. Dodać przyprawy. Gotować na małym ogniu przez kilka godzin. Podlać winem, doprawić cukrem. Najlepiej smakuje z kociołka wiszącego nad ogniskiem.

Carpaccio z dyni

SKŁADNIKI: pół małej dyni hokkaido, olej z pestek dyni, kieliszek octu jabłkowego, 20 dag sera, grubo mielony pieprz, sól.

WYKONANIE: dynię obrać ze skórki, wybrać miąższ i pestki, pokroić w cienkie plasterki na krawalnicę. Ułożyć na półmisku, polać olejem wymieszanym z octem jabłkowym. Odstawić, w tym czasie wyjąć ser z lodówki i poczekać, aż osiągnie temperaturę pokojową. Ser pokruszyć, ułożyć na

plasterkach dyni. Posypać solą i świeżo zmielonym pieprzem. Można ozdobić pestkami dyni lub słonecznika prażonymi na patelni. Ocet jabłkowy można zastąpić octem malinowym.

Czulent włodawski

SKŁADNIKI: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg mięsa wołowego, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli czerwonej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaczki tłuszcz.

WYKONANIE: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości. Potrawę posypać namoczonym pęczakiem i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec kilka godzin.

Fasolowa

SKŁADNIKI: 2 szklanki fasoli Jaś, 10 ząbków czosnku, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, 3 ziemniaki, 1 litr bulionu, 2 łyżki dobrego oliwy, sól, pieprz.

WYKONANIE: na głębokiej patelni dusić kolejno na oliwie pokrojone w kostkę: ziemniaki, cebule, marchewkę, seler. Przekładać do garnka i zalać



Tak podaje gulasz Tadeusz Zubrzycki, właściciel rodzinnej piekarni w Kraczevicach

FOT. WALDEMAR SULISZ

ostro czerwoną papryką. Podawać w chlebie.

Jesienna kartoflanka

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz, sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody i wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę. Na talerzu posypać zieloną pietruszką.

Pierogi z dynią i jabłkami z Wisznic

SKŁADNIKI: na ciasto: 1 kg mąki, 2 jaja, 4-5 dag drożdży, szczypta soli, woda. Na farsz: 1 kg dyni, 20 dag suszonych jabłek, szczypta cynamonu, cukier do smaku.

WYKONANIE: kawałki dyni zemiać przez maszynkę, dodać obgotowane, wystudzone i przekręcone przez maszynkę jabłka. Doprawić cukrem, cukrem waniliowym i cynamonem do smaku. Z podanych składników wyrobić gładkie ciasto, zostawić do wyrośnięcia na około pół godziny. Następnie zagnieść ponownie na stolnicy, wykrawać szklanką krążki, kłaść nadzienie (farsz) i zlepić brzegi. Gotować 3 minuty od wypłynięcia na wierzch.

bulionem. Dodać rozarty czosnek. W oddzielnym garnku ugotować Jaśka. Dodać, gdy będzie miękki. Doprawić solą z pieprzem. Kto lubi może zagęścić zupę zasmażką. Na talerzu obficie posypać natką pietruszki.

Gołąbki nadbużańskie

SKŁADNIKI: 40 dag kaszy gryczanej, 1 główka kiszzonej kapusty, 25 dag grzybów, 15 dag kielbasy, 10 dag wędzonej słoniny, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone grzyby, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Kaszę ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami, podsmażoną kielbasą, słoniną i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i zwinąć gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bulionem, dusić do miękkości. Posiekane borowiki, pieczarki doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy, podlać wodą, w której moczyły się grzyby. Po 10 minutach zaprawić mąką, polać gołąbki na półmisku.

Gryczana po staropolsku

SKŁADNIKI: 30 dag mięsa, 10 dag kaszy gryczanej, 15 dag cebuli, po 10 dag kapusty włoskiej, marchwi i pietruszki, sól, pieprz, natka, tymianek, kminek, majeranek, ziele angielskie.

WYKONANIE: do gotującej się wody dodawać co 1 minutę w kolejności: szczyptę tymianku, pół łyżeczki kminku, mięso pokrojone w kostkę (indyk lub kurczak), kaszę gryczaną, ziele angielskie. Gotować godzinę na małym ogniu. Następnie dodawać kolejno: 2 cebule, kapustę włoską, marchew i korzeń pietruszki – wszystko pokrojone w paseczki. Posolić, dodać zieleninę.

Doprawić pieprzem i solą, posypać zieloną pietruszką.

Gulasz w chlebie

SKŁADNIKI: 1,5 kg łopatki, 1,5 kg grubej kielbasy, kapusta włoska, papryka czerwona, pieczarki, koncentrat pomidorowy, pieprz, sól, zasmażka z mąki.

WYKONANIE: mięso pokroić i wrzucić do garnka z wodą. Dodać przyprawy, gotować na małym ogniu. Na koniec dodać poszatowaną kapustę i pokrojoną paprykę. Dusić aż do miękkości. Dodać koncentrat, zaprawić zasmażką z mąki. Jak trzeba, doprawić na